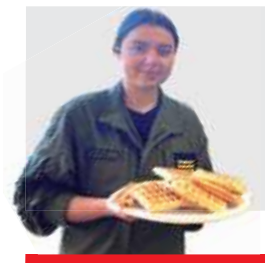

Tydzień Dobrego Uczynku w szkole w Sobieszynie

STRONA 21

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota powiatu ryckiego

ryki.24wspolnota.pl 4 - 10 lutego 2025 r. ▪ nr 05 (9) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Wyjątkowa płyta PROJEKTU

STRONA 18

Śmierć 19-latka. Przełom w śledztwie

- W Rososzy KIA wypadła z drogi, uderzyła w drzewo i zatrzymała się na ogrodzeniu.
- Życie w tym wypadku stracił 19-latek, siedzący na miejscu pasażera.
- Prokuratura podjęła już kroki wobec kierowcy.

STRONA 5

Siedzący na miejscu pasażera 19-latek nie przeżył wypadku. Jego starszy znajomy prowadził auto, mając w organizmie prawie promil alkoholu

Sortownia śmieci w Rykach. Rozwój czy problem dla mieszkańców?

STRONA 3

Śledczy: potrącił, a potem dwa razy przejechał człowieka. Chciał na wolność. Sąd podjął decyzję

Podejrzany Oskar K. nie przyznał się do usiłowania zabójstwa i chciał wyjść z aresztu

STRONA 8

Karol Nawrocki w Rykach. Jak został przyjęty?

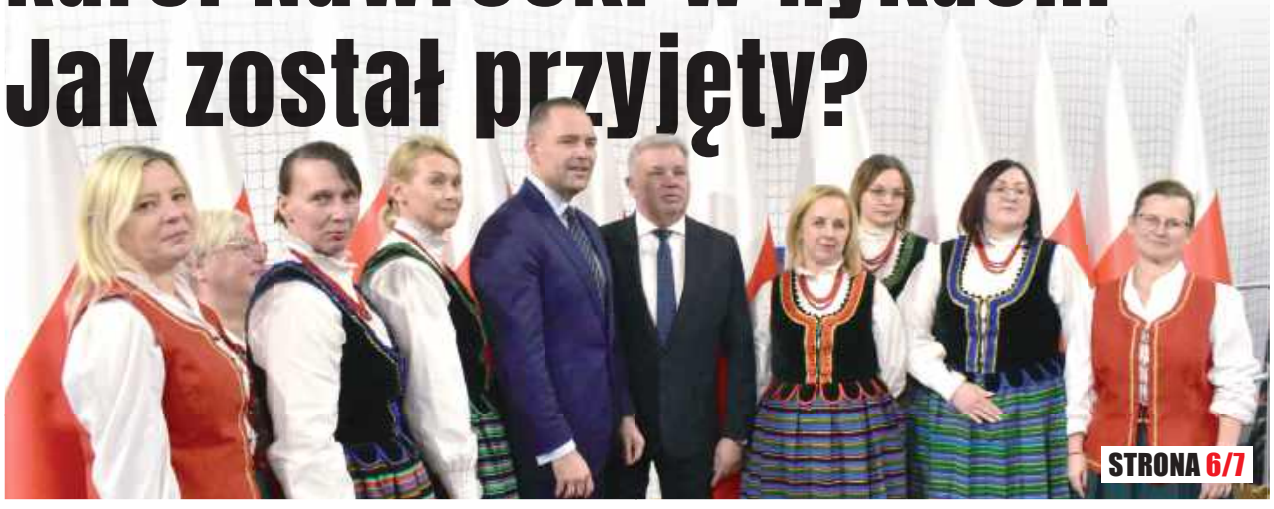

STRONA 6/7

Studniówka u Kickiego

STRONA 20

Pani Basia skończyła 100 lat

Pani Barbara Deska urodziła się w przedwojennej Warszawie, ale od 70 lat jest związana z Dęblinem

STRONA 19

Fot. (fot. Agnieszka Majsterek)

N 2500
ISSN 3071-7809
9 773071 780508

R E K L A M A

chotek STUDIO REKLAMY
STUDIO GRAFICZNE
DRUKARNIA
OKLEJANIE POJAZDÓW
REKLAMA ZEWNĘTRZNA
STRONY WWW
514 477 881

AUTO KASACJA
SKUP AUT
- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.
515 595 795

RYK

eprasa.pl b2c7d91b5e

S T O P K A

wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Mateusz Kowalski

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

4 lutego,
godz. 7.00-15.00,
Swaty Kol. (3),
Ryki ul. Górna

Przekaż 1,5% podatku

Zaczęło się w dniu urodzin Weroniki Sowy. Chrzest w szpitalu i szalona walka o życie - diagnoza dziecięce porażenie mózgowe, potem długie lata walki o lepsze jutro. Gdy dziewczyna walczyła o terapię toksyną botulinową wyniki badania krwi wykazały AST ALT powyżej 700 przy normie do 50. Weronika trafiła oddział zakaźny, potem DSK Lublin.

Diagnoza „dla nielicznych" autoimmunologiczne zapalenie wątroby. Pojawiły się następne choroby wynikające ze sterydoterapii - czyli osteopenia.

W tym momencie dziewczyna walczy o lepsze jutro, lepszą sprawność i o swoją wątrobę, która niestety już włóknieje.

Przekaż 1,5 procent swojego podatku Weronice. Numer KRS 0000396361, cel szczegółowy: 0238709 Weronika.

Relikwie rodziny Ulmów przyjadą do Leopoldowa

W przyszłą środę (5 lutego) relikwie przyjadą do parafii Wniebowzięcia NMP w Leopoldowie.

Rodzina Ulmów z Markowej, niewielkiej miejscowości koło Łańcuta, podczas II wojny światowej udzieliła pomocy ukrywającym się Żydom. Ich heroiczna postawa zakończyła się tragicznie – 24 marca 1944 roku, po donosie granatowego policjanta, Niemcy zamordowali Józefa i Wiktorię Ulmów wraz z szóstką ich dzieci oraz ośmiorgiem ukrywanych Żydów. Wiktoria Ulma, będąca w zaawansowanej ciąży, miała urodzić siódme dziecko w momencie egzekucji. W sumie zginęło 16 osób.

Za swoją odwagę i poświęcenie rodzina Ulmów została w 1995 roku pośmiertnie uhonorowana Medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie. W 2023 roku Kościół katolicki wyniósł ich na ołtarze jako błogosławionych męczenników.

Relikwie rodziny Ulmów peregrynują po Polsce. W środę, 5 lutego, po południu dotrą do Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Leopoldowie.

Magdalena Kołcon

CO, GDZIE, KIEDY?

LUTY 7 PIĄTEK

7 lutego (piątek) godz. 17
Wystawa fotograficzna Wojciecha Rodzosia. Tytuł wystawy: „Krzyk. Wołanie lasu." Centrum Kultury i Sportu w Rykach.

LUTY 15 SOBOTA

15 lutego (sobota) godz. 18
Spektakl – komedia muzyczna „Doktor Miłość". Kino Renesans w Rykach. Wydarzenie biletowane.

LUTY 19 ŚRODA

19 lutego (środa) godz. 11
Spotkanie z psychoterapeutą pt. „Jak radzić sobie ze stresem – techniki relaksacji". W Ośrodku Pomocy Społecznej w Rykach.

LUTY 19 ŚRODA

19 lutego (środa)
Wycieczka do Warszawy dla dzieci. Organizator: CKiS w Rykach. Cena 180 zł.

MARZEC 24 PON.

24 marca (poniedziałek) godz. 10
Eliminacje powiatowe do 24. Wojewódzkiego Przeglądu Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych. Kino Renesans Ryki. Zgłoszenia do 16 marca w siedzibie CKiS.

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektromechanik pojazdów samochodowych, Kazimierzyn	1	4 666,00 zł	u
Inspektor do spraw inspekcji i kontroli, Ryki/Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego	1	8 300,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Kłoczew/SP	1	5 915,00 zł	u
Nauczyciel logopeda, Kłoczew/SP	1	5 915,00 zł	u
Szwaczka maszynowa, Rybaki/LKRAFT BIS	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko–ładowarki, Dęblin/POLTOR	1	8 000,00 zł	u
Brukarz, Dęblin/POLTOR	1	4 666,00 zł	u
Elektromechanik/elektryk, Stężyca/TECHNOBETON	1	38 zł/godz.	u
Monter–składacz okien, Ryki/DOM – LUX	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Ryki/PSP nr 2	1	5 915,00 zł	u
Operator węzła betoniarskiego, Stężyca/TECHNOBETON	1	38 zł/godz.	u
Pomocnik cieśli, Moszczanka/DOMEK.TECH	1	4 666,00 zł	u
Spawacz, Niwa Babicka/MAR-POL	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Niwa Babicka/MAR-POL	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn – prefabrykaty betonowe, Stężyca/ TECHNOBETON	1	31 zł/godz.	u
Psycholog, Kłoczew/Przedszkole Samorządowe	1	2 454,00 zł	u
Pielęgniarka, Ryki/NZOZ MEDICUS	1	6 730,00 zł	u

u – umowa o pracę

PRZYSŁOWIE NA LUTY

„W lutym wody wiele - w lecie głodne nawet cielę"

Katechezy przedmałżeńskie

Katechezy przedmałżeńskie dla dekanatu ryckiego rozpoczną się 22 lutego. Wszyscy, którzy chcą zawrzeć sakramentalny związek małżeński muszą zapisać się na nauki w kancelarii parafialnej w Rykach. Katechezy przedślubne są tzw. przygotowaniem bezpośrednim do zawarcia sakramentu małżeństwa i stwarzają okazję do pogłębienia relacji między narzeczonymi oraz pomiędzy narzeczonymi a Bogiem.

R E K L A M A

WYWÓZ SZAMBA
tel. 722-309-191

Frezowanie
Rozwiercanie kominow.
Wkłady kominowe
kwaso-żaroodporne.
Sprzedaż montaż.

Tel 573 460 110, 732 632 000

RYK

eprasa.pl b2c7d91b5e

Sortownia śmieci w Rykach. Rozwój czy problem dla mieszkańców?

Francuska firma Sireco planuje budowę sortowni i zakładu przetwarzania odpadów w Rykach, co budzi nadzieje władz na rozwój, ale obawy też części mieszkańców o pogorszenie warunków życia.

W Rykach przy ulicy Janiszewskiej, na terenie obecnego wysypiska śmieci, planowana jest budowa sortowni i zakładu przetwarzania odpadów. Inwestycję zamierza realizować francuska firma Sireco, która działa na polskim rynku usług komunalnych od ponad 20 lat. Choć władze miasta dostrzegają w tym projekcie szansę na poprawę gospodarki odpadami, część mieszkańców wyraża sprzeciw i obawy o jakość życia w mieście.

Obawy mieszkańców

W styczniu przedstawiciele firmy spotkali się z władzami miasta. To sprawiło, że sprawa zaczęła żywo interesować mieszkańców. M.in. w internecie pokazała się petycja przeciwników tego rodzaju inwestycji. Obawiają się przede wszystkim pogorszenia warunków życia, wzrostu natężenia ruchu ciężkich pojazdów oraz zwiększenia zanieczyszczenia powietrza.

- Śmieci z całego województwa będą zwożone do Ryk, ponieważ wysypisko śmieci pod Puławami jest już prawie zapchane - alarmują przeciwnicy projektu. Podnoszą również argumenty dotyczące bliskości planowanego zakładu do nowo powstających osiedli oraz planów rekreacyjnych wokół stawu Buksa.

Podkreślają również, że podobne instalacje w innych miastach wiążą się z nieprzyjemnym zapachem, skażeniem gleby i powietrza oraz ryzykiem pożarów wysypisk. - Czy taka inwestycja nie powinna być zlokalizowana z dala od miasta? – pytają.

Szansa na rozwój

Francuzi dostrzegli w Rykach potencjał do realizacji swojej inwestycji. Według inwestora projekt pozwoli na skuteczniejsze gospodarowanie odpadami oraz zmniejszenie ilości śmieci trafiających na składowisko.

Władze miasta nie podjęły jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie budowy zakładu, jednak z przekazów medialnych widzą w niej szansę na rozwój i nowe miejsca pracy. W ramach projektu planowane jest utworzenie około 70 miejsc pracy zarówno dla pracowników fizycznych, jak i specjalistów w zakresie gospodarki odpadami.

Sortownia budzi różne reakcje

Pomysł budowy sortowni śmieci i zakładu przetwarzania odpadów budzi duże emocje. Pojawiają się głosy o przeprowadzenie konsultacji społecznych, a niektórzy wskazują na konieczność zorganizowania referendum w tej sprawie. Z kolei przedstawiciele francuskiej firmy przekonują, że ich projekt może przynieść miastu wymierne korzyści, zmniejszając koszty gospodarki odpadami i podnosząc poziom recyklingu.

Magdalena Kołcon

Zaufał wirtualnym obietnicom i stracił majątek

Mieszkaniec powiatu ryckiego padł ofiarą oszustwa, które pozbawiło go wszystkich oszczędności po zainwestowaniu w obiecujące, ale fałszywe propozycje finansowe.

Mieszkaniec powiatu ryckiego padł ofiarą oszustwa. Wszystko zaczęło się od ogłoszenia w Internecie, w którym celebryci oferowali szybki zarobek dzięki inwestycjom w kryptowaluty. Zaintrygowany ofertą, mężczyzna wypełnił formularz zgłoszeniowy i wkrótce nawiązał kontakt z oszustami. Początkowo inwestował niewielkie kwoty w produkty takie jak kawa, kakao czy sól, a później zaczął lokować swoje oszczędności w kryptowaluty, pod wpływem sugestii fałszywego doradcy. Oszuści przekonali go do dalszych inwestycji, obiecując szybki zysk, oraz namówili do zainstalowania aplikacji AnyDesk, co umożliwiło im pełny dostęp do urządzenia mężczyzny. Z czasem oszuści polecili mu założenie konta wielowalutowego, na które wpłacał swoje oszczędności, wierząc, że zarobi na giełdzie.

W pewnym momencie oszuści przekonali go, by zainwestował jeszcze więcej, obiecując mu większy zysk. Niestety, po kilku transakcjach, które zakończyły się przelewem blisko 30 000 zł, mężczyzna stracił kontrolę nad swoimi pieniędzmi. Wkrótce potem skontaktował się z nim ktoś podający się za głównego analityka, który poinformował go, że aby wypłacić zarobione środki, musi uiścić dodatkową opłatę na rzecz Komisji Nadzoru Finansowego. Mężczyzna, posłuszny radom oszustów, wpłacił kolejną sumę pieniędzy. Następnego dnia dowiedział się, że jego konto zostało zablokowane, a po skontaktowaniu się z bankiem, okazało się, że doszło do włamania, a jego oszczędności zostały wypłacone przez oszustów.

Całkowita kwota, jaką stracił mężczyzna na tym oszustwie, wyniosła blisko 57 000 złotych.

Magdalena Kołcon

R E K L A M A

RYK

Ze skradzionym alkoholem uciekł w zarośla. Potem wsiadł na rower

Ryki: 33-latek ukradł butelkę spirytusu i uciekł w pobliskie zarośla. Policjanci zatrzymali go, gdy jechał rowerem po chodniku i rozmawiał przez telefon.

W sobotę (25 stycznia) policjanci otrzymali zgłoszenie o kradzieży w sklepie spożywczym w Kłoczewie. Sprawca zabrał z półki sklepowej butelkę spirytusu, z którą uciekł w pobliskie zarośla.

Policjanci zatrzymali mężczyznę. Patrolując ulice Kłoczewa zauważyli mężczyznę podobnego do sprawcy kradzieży, który jechał rowerem po chodniku i rozmawiał przez telefon.

- Policyjny nos ich nie zwiódł, ponieważ był to mężczyzna, który wcześniej ukradł alkohol w sklepie. Przy 33-letnim mieszkańcu powiatu ryckiego policjanci znaleźli butelkę skradzionego spirytusu, która była już częściowo opróżniona. Jak się okazało brakując część spirytusu znajdował się w organizmie złodzieja. Policjanci wyczuli z jego ust silną woń alkoholu. Badanie alkomatem wykazało blisko pół promila alkoholu w jego organizmie - opisuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

33-latek za kierowanie rowerem w stanie po użyciu alkoholu, za jazdę po chodniku i używanie telefonu komórkowego został ukarany mandatami karnymi na łączną kwotę 1600 złotych. Za kradzież sklepową odpowie przed sądem.

Joanna Niećko

R E K L A M A

Słodki relaks w Ośrodku Pomocy Społecznej w Rykach

Zapamiętajcie tę datę. W środę, 19 lutego, w Ośrodku Pomocy Społecznej w Rykach odbędzie się spotkanie z psychoterapeutą Jarosławem Pelką.

W Ośrodku Pomocy Społecznej w Rykach, 19 lutego (środa) o godzi. 11:00 odbędzie się spotkanie z psychoterapeutą pt. **„Jak radzić sobie ze stresem – techniki relaksacji”**. Spotkanie poprowadzi znany psychoterapeuta Jarosław Pełka.

Podczas wydarzenia uczestnicy poznają skuteczne sposoby radzenia sobie ze stresem i techniki relaksacji. To doskonała okazja, aby zadbać o swoje zdrowie psychiczne i nauczyć się praktycznych metod radzenia sobie z napięciem dnia codziennego. Ze spotkaniem połączony jest słodki poczęstunek.

Magdalena Kołcon

eprasa.pl b2c7d91b5e

Wyśpiewali sukces! XXX Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek

Fot.GOK Kłoczew

Fot.GOK Kłoczew

Fot.GOK Kłoczew

Fot.GOK Kłoczew

Fot.GOK Kłoczew

Kłoczew: W czwartek, 23 stycznia po raz kolejny odbył się Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek.

23 stycznia odbyła się jubileuszowa, **XXX edycja Gminnego Przeglądu Kolęd i Pastorałek.**

Wydarzenie od lat służy popularyzacji tradycyjnych polskich kolęd i pastorałek, podtrzymywaniu zwyczaju wspólnego śpiewania oraz promowaniu talentów wokalnych i instrumentalnych.

Tegoroczna edycja cieszyła się rekordowym zainteresowaniem – w przeglądzie wzięło udział aż **183 uczestników**. Jury w składzie: **Sylwia Gogacz, Grzegorz Ruszkiewicz i Dominika Ruszkiewicz** oceniło **37 występów**, a następnie wyłoniło laureatów i przyznało nagrody.

W kategorii zespół, przedszkola - klasy I:
I miejsce - Klasa 0 A (Szkoła Podstawowa w Kłoczewie)
II miejsce - Grupa Mróweczki (Przedszkole Samorządowe w Kłoczewie)
III miejsce - Klasa 0 B (Szkoła Podstawowa w Kłoczewie)
Wyróżnienie - Aleksander Majsterek, Franciszek Łukasiak, Gabriela Skrzypiec, Nikola Sadowska. Lusine Vardanian (Szkoła Podstawowa w Woli Zadybskiej)
Wyróżnienie - Klasa I C (Szkoła Podstawowa w Kłoczewie)

W kategorii solo, klasy II - IV:
I miejsce - Hanna Rygielska (Szkoła Podstawowa w Goździe)
II miejsce - Lena Wojtaś (Szkoła Podstawowa w Kłoczewie)
Wyróżnienie - Zofia Bernaciak (Szkoła Podstawowa w Czernicu)
Wyróżnienie - Jakub Karaś (Szkoła Podstawowa w Kłoczewie)
Wyróżnienie - Adam Lesisz - Fiuk (Szkoła Podstawowa w Woli Zadybskiej)

W kategorii zespół, klasy II - IV:
I miejsce - Jagoda Cybulska, Zuzanna Parzyszek (Szkoła Podstawowa w Kłoczewie)
II miejsce - Chór Parzyszka 4B (Szkoła Podstawowa w Kłoczewie)
Wyróżnienie - Zespół wokalno - taneczny z klasy III B (Szkoła Podstawowa w Kłoczewie)
Wyróżnienie - Maja Żmuda, Pola Woźniak (Szkoła Podstawowa w Kłoczewie)

W kategorii solo, klasy V - VIII:
I miejsce - Maria Łubianka (Szkoła Podstawowa w Czernicu)
III miejsce - Jan Lesisz - Fiuk (Szkoła Podstawowa w Woli Zadybskiej)
III miejsce - Mateusz Komorek (Szkoła Podstawowa w Czernicu)
Wyróżnienie - Izabela Woźniak (Szkoła Podstawowa w Kłoczewie)
Wyróżnienie - Kamila Przybysz (Szkoła Podstawowa w Czernicu)
Wyróżnienie - Lena Wieczorek (Szkoła Podstawowa w Kłoczewie)

Fot.GOK Kłoczew

W kategorii zespół, klasy V - VIII:
I miejsce - Zespół wokalny z klasy VIII (Szkoła Podstawowa w Kłoczewie)

W kategorii instrumentalista / zespół instrumentalistów:
I miejsce - Karolina Kiliszek (Szkoła Podstawowa w Kłoczewie)
II miejsce - Kordian Kępka (Szkoła Podstawowa w Goździe)
II miejsce - Zespół z klasy III i IV (Szkoła Podstawowa w Czernicu)

Magdalena Kołcon

Groźny wypadek na skrzyżowaniu. Jedna osoba w szpitalu

Jedna osoba trafiła do szpitala w wyniku wypadku na skrzyżowaniu.

Fot.KPP Ryki

Ze wstępnych ustaleń wynika, że 58-letnia mieszkanka powiatu ryckiego kierująca fordem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 40-letniemu mieszkańcowi powiatu łukowskiego

Fot.KPP Ryki

Funkcjonariusze zabezpieczyli miejsce wypadku. Droga była zablokowana i wyznaczono objazdy

W czwartek (30 stycznia) dyżurny ryckiej komendy otrzymał zgłoszenie o wypadku drogowym, do którego doszło na skrzyżowaniu dróg w Grabowie Szlacheckim (gmina Nowodwór).

- Na miejsce natychmiast skierowani zostali policjanci oraz służby ratownicze. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 58-letnia mieszkanka powiatu ryckiego kierująca fordem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 40-letniemu mieszkańcowi powiatu łukowskiego, który jechał toyotą - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

W wyniku zdarzenia drogowego obrażeń ciała doznał 40-latek, który został przewieziony do szpitala. Dodatkowo uszkodzone zastały obydwa pojazdy. Oboje kierujący posiadali uprawnienia do kierowania oraz byli trzeźwi.

Joanna Niećko

RYK

eprasa.pl b2c7d91b5e

Stracił panowanie nad pojazdem, chwilę później doszło do tragedii

W wypadku zginął jego nastoletni kolega. Kierowca aresztowany i z zarzutami

KIA wypadła z drogi, uderzyła w drzewo i zatrzymała się na ogrodzeniu. Życie w tym wypadku stracił 19-latek siedzący na miejscu pasażera. Jego starszy o osiem lat kompan, który kierował autem, został aresztowany.

Fot. Policja/Archiwum

Siedzący na miejscu pasażera 19-latek nie przeżył wypadku. Jego starszy znajomy prowadził auto, mając w organizmie prawie promil alkoholu

> *prokurator Ziemowit Sułek*
> *Prokuratura Rejonowa w Rykach*
> *Mężczyzna został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące, przebywa w jednej z placówek penitencjarnych*

Stracił panowanie nad pojazdem

Samochód zjechał na prawe pobocze drogi, po czym uderzył w znak drogowy, przydrożne drzewo i ogrodzenie posesji. Do tragedii doszło 15 stycznia, na drodze powiatowej w Rososzy (gmina Ryki), w terenie zabudowanym. Auto wyleciało z drogi na łuku jezdni.

Za kierownicą jadącego w kierunku Leopoldowa auta marki KIA siedział 27-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Kierowca stracił panowanie nad pojazdem. Policjanci wskazują, że kierowca najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków drogowych.

Tuż po zdarzeniu trasa była zablokowana, trzeba było zorganizować objazdy drogami lokalnymi. Czynności na miejscu były wykonywane pod nadzorem prokuratora.

Skończyło się tragedią - śmierć poniósł 19-letni pasażer pojazdu. 27-letni kierujący został przewieziony do szpitala z obrażeniami ciała. Mężczyzna prowadził auto pod wpływem alkoholu, miał w organizmie prawie promil alkoholu. Na dodatek nie posiadał wymaganych uprawnień do kierowania.

Diametralna zmiana

Gdy pytaliśmy o sprawę niespełna dwa tygodnie temu, prokurator poinformował, że postępowanie jest prowadzone w sprawie, nikomu nie zostały postawione zarzuty - postępowanie prowadzone w kierunku spowodowania wypadku komunikacyjnego, którego następstwem jest śmierć innej osoby.

Sytuacja uległa jednak diametralnej zmianie. - Mężczyzna został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące, przebywa w jednej z placówek penitencjarnych. Usłyszał zarzut spowodowania wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym w stanie nietrzeźwości oraz kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości. Przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów - informuje prokurator Ziemowit Sułek, p.o. prokuratora rejonowego w Rykach. Podejrzanemu 27-latkowi grozi kara 12 lat pozbawienia wolności.

Droga była mokra, ale nie śliska

„Wspólnota" dotarła do jednego ze świadków, który jako jeden z pierwszych dotarł na miejsce zdarzenia.

- Wracałem z pracy. Przede mną zatrzymał się samochód. Zrobiłem to samo. Gdy wyszedłem, zobaczyłem uszkodzone auto, które według mnie uderzyło w drzewo, a następnie w płot. Podbiegłem na miejsce. Dowiedziałem się, że odpowiednie służby zostały już powiadomione - mówi jeden ze świadków. Jak przyznaje, zauważył dwóch poszkodowanych. - Wszystko działo się chwilę wcześniej. Z samochodu unosiły się opary. Jeden z mężczyzn o własnych siłach wydostał się z auta. Pytał się, co się stało z jego kolegą. Młodszy z nich chyba jeszcze żył, ale widok nie był miły. Po jakimś czasie dotarła do mnie wiadomość, że nie przeżył - dodaje.

Świadek wypadku zaznacza, że w tym czasie warunki do poruszania się po drodze były w miarę dobre - droga była mokra, ale nie śliska.

Dominik Smagała

R E K L A M A

RYK

eprasa.pl b2c7d91b5e

Nawrocki odwie

Hala w Rykach wypełniła się po brzegi. Blisko tysiąc osób przybyło na spotkanie

Bohater wydarzenia - Karol Nawrocki

Hala sportowa w Rykach zamieniła się w miejsce spotkania sympatyków Karola Nawrockiego.

Kandydat na prezydenta naszego kraju pojawił się punktualnie o godz. 16:30. Po zabraniu głosu odpowiadał na pytania przybyłych, a następnie cierpliwie robił sobie zdjęcia z osobami, które chciały mieć z nim fotkę.

Przekraczając próg hali można było złożyć podpis popierający Nawrockiego. Sympatycy kandydata popieranego przez Prawo i Sprawiedliwość mogli zaopatrzyć się w pamiątki związane z gdańszczaninem. No i arena spotkania. Na krzesełkach biało-czerwone flagi. Dużym wydarzeniem dla zgromadzonych było pojawienie się Przemysława Czarnka, który po chwili pozował do zdjęć z zebranymi.

Nawrockiego powitano entuzjastycznie, wznosząc okrzyki „Karol, Karol, Karol" i machając biało-czerwonymi flagami. Ten przemierzał wśród mieszkańców powiatu ryckiego, ale i nie tylko, wszystkie napotkane kobiety całując w dłoń. Identycznie było już po oficjalnej części, kiedy to można było zrobić sobie wspólne zdjęcie. Stałem tuż przed nim i robiłem zdjęcia. Nie było niewiasty, która nie otrzymałaby „buziaka" w swoją rękę.

Podczas spotkania Nawrocki nakreślił swoją wizję przyszłości Polski. Zanim jednak przeszedł do konkretów, podziękował mieszkańcom powiatu ryckiego za zaangażowanie w odbudowę szpitala powiatowego w latach 2018-2019.

- Pokazaliście, że Polska obywatelska żyje i macie w sobie gotowość do jej budowania. Jako kandydat na prezydenta widzę to wyraźnie. Polska obywatelska ma się dobrze, a wy jesteście tego dowodem. Dziękuję! - mówił.

W dalszej części wystąpienia odniósł się do kwestii obronności, nawiązując do Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie. - Silna armia to gwarancja bezpieczeństwa. Moim celem jako przyszłego zwierzchnika sił zbrojnych jest stworzenie 300-tysięcznej armii, największej lądowej siły NATO w Unii Europejskiej. To państwo ma obowiązek zapewnić obywatelom poczucie bezpieczeństwa - podkreślił.

Mówił także o konieczności budowy Polski silnej i odpornej na kryzysy – zarówno gospodarcze, jak i geopolityczne. - Polska musi być wielka i ambitna, rozwijać się w sposób zrównoważony. Nie dzielmy jej na A, B, lokalną czy centralną. Polska jest jedna! - zaznaczył kandydat. Publiczność odpowiedziała mu skandowaniem: „Tu jest Polska!". Kilkukrotnie pojawiały się hasła wznoszone przez uczestników spotkania: „Bóg, Honor i Ojczyzna" czy „Zwyciężymy" - dało się słyszeć.

A później był moment na wspólne zdjęcie. Osoby podawały swoje telefony, a odpowiedzialni panowie robili fotki. Jeszcze przed przybyciem Nawrockiego do hali prowadząca podkreślała, by pochwalić się zdjęciem wśród znajomych oraz w swoich mediach społecznościowych. Karol Nawrocki przyjmował wiele gratulacji, życzeń, zapewnień od zgromadzonych. Nikomu nie odmówił wspólnej fotki. A gdy skończył swoją misję wsiadł w auto i ruszył do Łukowa, gdzie czekali jego zwolennicy.

Każda kobieta została ucałowana w dłoń

Przy wejściu można było złożyć podpis na Karola Nawrockiego

CENNIK PAMIĄTEK NAWROCKIEGO

179 zł - bluza
79 zł - czarna koszulka bawełniana
69 zł - czapka zimowa
59 zł - biała koszulka sportowa
49 zł - worek
30 zł - kubek
Na dole cennika widniało hasło: Polska to jest wielka sprawa.

Interesuje się sportem

Podczas wspólnych zdjęć nie zabrakło momentów związanych ze sportem.

- W której lidze gra zespół z Ryk - zapytał Nawrocki. W odpowiedzi usłyszał, że Ruch jest liderem Klasy Okręgowej. - Widzę, że wiele nas Łączy, bo moja Lechia Gdańsk też ma biało-zielone barwy - powiedział.

Gdy wspólną fotkę robiło sobie małżeństwo przybyłe na spotkanie z szalikiem Wisły Puławy, kandydat na prezydenta zapytał się, o szczebel rozgrywkowy, w którym gra „Duma Powiśla".

Mateusz Połynka

Starosta powiatu ryckiego Dariusz Szczygielski, wicestarosta Monika Kośmińska oraz burmistrz Ryk dziękowali Karolowi Nawrockiemu za przyjazd do Ryk

Jedna z pań oprócz wspólnego zdjęcia poprosiła o autograf na... obrazku związanym z motywem religijnym

Wiele osób chciało mieć zdjęcie z Przemysławem Czarnkiem

Kolejka osób, które chciały mieć zdjęcia z kandydatem na prezydenta naszego kraju

RYK

eprasa.pl b2c7d91b5e

dził nasz powiat

Stoisko z pamiątkami Nawrockiego

RYK

eprasa.pl b2c7d91b5e

Motywem działania Oskara K. miały być rozliczenia finansowe

Śledczy: potrącił, a potem dwa razy przejechał człowieka. Chciał na wolność. Sąd podjął decyzję

Dęblin: Pokrzywdzony 34-latek przeżył tylko dlatego, że szybko otrzymał pomoc medyczną. Mężczyznę spotkał prawdziwy horror - zdaniem śledczych jego oprawca najpierw go potrącił autem, a później dwa razy przejechał. Podejrzany Oskar K. nie przyznał się do usiłowania zabójstwa i chciał wyjść z aresztu.

Fot.Policja/Archiwum

Uznano, że nie ma w tej sprawie podstaw do podważenia decyzji sądu o zastosowaniu aresztowania. Oskarowi K. zarzucono zbrodnię zagrożoną karą pozbawienia wolności na co najmniej dziesięć lat

Dramat rozegrał się w nocy z 9 na 10 stycznia br. na ul. Podchorążych w Dęblinie. 34-letni mężczyzna doznał tam bardzo poważnych obrażeń ciała. Policjanci podali później, że przeżył tylko dlatego, iż została mu niezwłocznie udzielona pomoc medyczna.

Zdarzenie, jak dowodzą śledczy, miało makabryczny przebieg. Sprawca najpierw celowo potrącił 34-letniego mężczyznę, a następnie dwukrotnie przejechał po nim autem. Do tego odjechał z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanemu. Policjanci ustalili, że sprawcą był Oskar K. To 27-latek powiatu włodawskiego. Motywem jego działania miały być rozliczenia finansowe z pokrzywdzonym, chodziło o kwotę kilkuset złotych. Prokurator postawił Oskarowi K. zarzut usiłowania zabójstwa. Podejrzany nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czyn. Składał wyjaśnienia. Twierdził, że 34-latek sam rzucił się pod koła prowadzonego przez niego seata.

Oskar K. został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Jego obrońca złożył zażalenie na ten środek zapobiegawczy. Decyzja w tej sprawie należała do Sądu Okręgowego w Lublinie. Rozstrzygnięcie zapadło w środę, 29 stycznia. Sędzia Sławomir Kaczor uznał, że nie ma w tej sprawie podstaw do podważenia decyzji sądu o zastosowaniu aresztowania. Jako główny argument podano, że Oskarowi K. zarzucono zbrodnię zagrożoną karą pozbawienia wolności na co najmniej dziesięć lat pozbawienia wolności.

„W związku z tym istnieje domniemanie, że groźba wymierzenia surowej kary może skłonić podejrzanego do podejmowania działań zakłócających odpowiedni tok postępowania" - stwierdzono w uzasadnieniu.

Tymczasem śledczy nadal badają okoliczności zdarzenia. Za usiłowanie zabójstwa grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Potrącony mężczyzna nie żyje. Tragiczny wypadek w Brzezinach

Do potrącenia mężczyzny doszło 31 stycznia na drodze do Brzezin, przy wjeździe do tej miejscowości.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, kierujący samochodem marki Renault Master potrącił pieszego, który poruszał się nieprawidłową stroną drogi, bez elementów odblaskowych. Pomimo prowadzonej akcji reanimacyjnej, życia 53 latka nie udało sie uratować. Zdarzenie mialo miejsce na prostym odcinku drogi, poza obszarem zabudowanym, w miejscu nieoświetlonym. Kierowca busa był trzeźwy - informuje lubartowska policja.

Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o potrąceniu mężczyzny około godz. 19.23. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy PSP Lubartów i OSP KSRG Brzeziny. Był też zespół ratownictwa medycznego i policja.

Marcin Kusyk

Fot.KPP Lubartów

Pieszy został potrącony przez bus Renault Master

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Inspektor do spraw technicznych, Lublin/KSJ STEC	1	7 500,00 zł	u
Referent, Lublin/Branżowa Szkoła Rzemieślnicza	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn, Lublin/KARTFORM	1	4 666,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Lublin/KARTFORM	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca-kasjer, Lublin/Lubelski Handel	1	4 666,00 zł	u
Senior recruiter, Lublin	1	8 750,00 zł	u
Kucharz kuchni arabskiej, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża budowlana), Lublin/RZI	1	6 260,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/RZI	1	6 375,00 zł	u
Magazynier, Lublin/EUROSUPPORT		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Robotnik myjący części, Lublin		31 zł/godz.	z
Sprzedawca w centrum ogrodniczym, Lublin/ Ogrodnik	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Lublin/ EUROSUPPORT		30,5 zł/godz.	z
Samodzielny referent, Lublin	1	4 685,00 zł	u
Kierowca C+E/ magazynier, Lublin/STALPOL	1	6 600,00 zł	u
Kasjer/sprzedawca, Lublin	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Spawacz TIG/MAG, Prawiedniki Kol./Radpol	1	7 000,00 zł	u
Sprzedawca, Bogucin/Mazurek	1	4 666,00 zł	u
Kucharz, Bogucin/ELEKTRO–DOR		9 000,00 zł	z
Magazynier, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Operator maszyn, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Bełżyce		30,5 zł/godz.	z
Spawacz, Strzyżewice	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u
Opertor maszyn tkackich, Nasutów/PROXIM	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Bogucin/ELEKTRO – DOR		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Łuszczów Pierwszy/SCAL-DOM	1	10 000,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Matczyn/ARTEX	1	36 zł/godz.	u
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Opiekun osoby starszej, Jastków	1	4 666,00 zł	u
Pilarz drzew, Krzczonów	1	4 666,00 zł	u
Monter C.O., Zemborzyce Wojciechowskie/ASPOL	1	6 000,00 zł	u
Referent do spraw nieletnich, Dominów	1	6 299,10 zł	u
Magazynier, Łuszczów Drugi/LADROS	1	6 300,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Sąd aresztował trzech mężczyzn podejrzanych o rozbój w Poniatowej

Cała trójka spędzi trzy najbliższe miesiące za kratami. Odpowiadać będą za rozbój oraz narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia dwóch mężczyzn.

Fot.Policja

W czwartek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, na wniosek prokuratury, aresztował całą trójkę na trzy miesiące

Do rozboju doszło w miniony wtorek (28 stycznia) w Poniatowej w pobliżu stawów. 35-letni mieszkaniec gminy Poniatowa został napadnięty przez trzech napastników.

- Mężczyźni mieli używać wobec niego siły fizycznej, grozić pozbawieniem życia poprzez utopienie, a ich łupem padły rzeczy osobiste 35-latka – relacjonuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Skradziony został mu telefon komórkowy, dokumenty, plecak i reklamówka z konserwami mięsnymi, które sobie kupił. 35-latkowi udało się uciec i powiadomić policję.

Policjanci zatrzymali tego samego dnia napastników i skradzione łupy. Są to mieszkańcy gminy Poniatowa w wieku 33, 38 i 39 lat. W chwili zatrzymania byli pijani.

W czwartek cała trójka usłyszała w prokuraturze zarzuty dokonania rozboju na 35-latku. Najmłodszy z zatrzymanych, 33-latek, usłyszał zarzut w warunkach recydywy. A jego starsi kompani, 38-latek i 39-latek, dodatkowe zarzuty narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia 38-latka, którego dwa dni wcześniej pobili metalowym łańcuchem i przypalali papierosem.

Wczoraj Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, na wniosek prokuratury, aresztował ich na trzy miesiące. Grozi im do 15 lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

WSP

eprasa.pl b2c7d91b5e

Polityczne trzęsienie ziemi w powiecie opolskim

PiS zrobił sobie przewrót w powiecie.

Przewodniczący Rady odwołany. Starosta do odwołania

POWIAT OPOLSKI:
Tego można było się spodziewać. Rozłam w PiS stał się faktem.

Do politycznego trzęsienia ziemi w powiecie opolskim doszło na sesji, która odbyła się 28 stycznia. Złożone zostały wówczas dwa wnioski - o odwołanie Piotra Kocona z funkcji przewodniczącego Rady Powiatu oraz Dariusza Piotrowskiego ze stanowiska starosty opolskiego

Dariusz Piotrowski (PiS),
starosta opolski

- Z pokorą oczekuję na decyzję radnych powiatu. Do pełnionej funkcji podchodziłem zawsze z zaangażowaniem. Były to trudne lata, a jednak zrealizowanych zostało wiele kluczowych zadań i inwestycji. Kolejne są na ukończeniu lub w trakcie realizacji. Dałem z siebie wszystko. Stanowisko to nie zmieniło mojej osobowości i podejścia do ludzkich spraw i problemów. Starostą się bywa, człowiekiem się jest.

Piotr Kocon (PiS),
były przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

- Sam wniosek nie miał żadnego merytorycznego uzasadnienia. Brak zaufania można przypisać każdemu.
Ale to nie ja będę rozliczał radnych, tylko w przyszłości rozliczą wyborcy, także pozostawiam to ocenie mieszkańców powiatu opolskiego.

Prawo i Sprawiedliwość w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim miało w tej kadencji kruchą, jednoosobową większość. Ostatnie wydarzenia pokazały, że ta większość legła w gruzach. A dziewiątka radnych PiS podzieliła się na dwie frakcje - „burmistrzowską" i „Piotrowskiego".

Tę pierwszą tworzą radni związani z burmistrzami Opola Lubelskiego i Poniatowej. W tej drugiej zaś są radni popierający starostę Dariusza Piotrowskiego.

Molesta za Kocona. Zmiana przewodniczącego Rady

Piotr Kocon (PiS) nie jest już przewodniczącym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. W ubiegłym tygodniu został odwołany.

Wniosek o odwołanie Kocona zgłosił nie kto inny tylko... PiS, a konkretnie radny Jan Wójcik. Podpisało się pod nim pięcioro radnych, w tym trzech radnych z PiS - Jan Wójcik, Dariusz Stachowicz, Dominik Molesta, a także Beata Rybak (Trzecia Droga) i Paweł Kozak (Mała Ojczyzna).

Jako powód odwołania podali utratę zaufania. Ale za co konkretnie podpadł Kocon, na ten temat wypowiadać się nie chcą.

Były już przewodniczący Rady Powiatu przyznaje, że spodziewał się, że może paść wniosek o jego odwołanie. Ale liczył się z tym, że jeśli już ktoś to zrobi, to opozycja, a nie radni z PiS. I to jest dla niego największym zaskoczeniem.

- Sam wniosek nie miał żadnego merytorycznego uzasadnienia. Brak zaufania można przypisać każdemu - komentuje radny powiatowy Piotr Kocon (PiS). - Ale to nie ja będę rozliczał radnych, tylko w przyszłości rozliczą wyborcy, także pozostawiam to, co wydarzyło się, ocenie mieszkańców powiatu opolskiego – dodaje.

W głosowaniu za odwołaniem Kocona opowiedziało się 10 radnych, przeciwko zagłosowało pięciu. Nieobecni na sesji byli radni Małgorzata Kozak (PiS) i Dariusz Wróbel (Mała Ojczyzna).

Nowym przewodniczącym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim został Dominik Molesta (PiS), obecny sekretarz gminy Poniatowa.

Nie podoba się im też starosta

Ale na tym nie koniec. W ubiegłym tygodniu czarne chmury zebrały się również nad głową samego włodarza powiatu. Na sesji padł również wniosek o odwołanie Dariusza Piotrowskiego (PiS) z funkcji starosty opolskiego. Wniosek zgłosiła tym razem opozycja, która swój ruch argumentowała troską o dobro mieszkańców oraz efektywne zarządzanie sprawami lokalnymi.

- Składamy wniosek o odwołanie starosty powiatu opolskiego z uwagi na brak współpracy oraz niewywiązanie się z realizacji dwustronnych uzgodnień, jakie zostały wypracowane w drodze negocjacji przeprowadzonych trzy miesiące temu – uzasadniała radna Lilla Stefanek (Mała Ojczyzna).

Opozycja zarzuciła Zarządowi Powiatu, że ten nie podjął skutecznych działań w celu wdrożenia uzgodnionych rozwiązań.

Pod wnioskiem o odwołanie Piotrowskiego z funkcji starosty podpisała się cała opozycja, czyli ośmiu radnych: Lilla Stefanek, Dariusz Wróbel, Grzegorz Kapica, Paweł Kozak – wszyscy z KWW Mała Ojczyzna, jak również przedstawiciele Trzeciej Drogi - Beata Rybak, Janusz Goliszek, Tadeusz Błachnio i Zygmunt Wyroślak.

Starosta zapewnia, że z pokorą oczekuję na decyzję radnych.

- Dałem z siebie wszystko. Stanowisko to nie zmieniło mojej osobowości i podejścia do ludzkich spraw i problemów. Starostą się bywa, człowiekiem się jest – komentuje Dariusz Piotrowski (PiS), starosta opolski.

Dopytywany, o jakie niewywiązanie się z realizacji dwustronnych uzgodnień z opozycją chodzi, Piotrowski ironizuje: - W wyniku super tajnych negocjacji na Księżycu zaproponowałem opozycji stanowisko starosty opolskiego – ucina.

Tymczasem w kuluarach krążą dwie wersje. Jedna z nich mówi, że Piotrowski miał obiecać opozycji stanowisko przewodniczącego Rady Powiatu. Druga zaś o oddaniu stanowiska w samym Zarządzie Powiatu, a konkretnie stołka wicestarosty.

Opozycja nabrała wody w usta. Na temat niewywiązania się przez Piotrowskiego z uzgodnień wypowiadać się nie chce.

- Nie mamy nic do dodania do treści, jakie są zawarte w uzasadnieniu wniosku – mówi radna Lilla Stefanek.

Straszak na Piotrowskiego?

Złożony wniosek o odwołanie starosty zaopiniować musi komisja rewizyjna Rady Powiatu. A samo głosowanie nad odwołaniem Dariusza Piotrowskiego powinno się odbyć w ciągu miesiąca.

Choć pod wnioskiem o odwołanie podpisali się tylko radni opozycyjni, nie oznacza to, że Trzecia Droga i Mała Ojczyzna o własnych siłach są w stanie ściąć głowę Piotrowskiemu. Musi w tym pomóc im tzw. frakcja burmistrzowska PiS. Bo do odwołania starosty potrzeba 11 radnych. Opozycja ma tylko osiem szabelek. To za mało.

Mimo to odwołanie Piotrowskiego wydaje się wykonalne, patrząc po nazwiskach radnych z PiS, którzy podpisali się pod wnioskiem o odwołanie przewodniczącego Rady. Głosując za odwołaniem Kocona, wysłali jasny i czytelny sygnał staroście, że jego odwołanie też są skłonni poprzeć. Sam starosta może liczyć na czterech żołnierzy, a to za mało, aby utrzymać się u władzy.

- Odwołanie Kocona poczytane powinno być jako sprawdzian, ale także demonstracja siły, by sam Piotrowski w końcu zrozumiał, komu wszystko zawdzięcza i kto tak naprawdę na opolskim podwórku rządzi – komentuje osoba z kręgu PiS.

Odwołanie starosty jest równoznaczne z odwołaniem całego Zarządu Powiatu. A to oznacza, że razem z Piotrowskim odejdą wicestarosta Janusz Złotucha (PiS) i etatowy członek zarządu Marek Wójcik (PiS).

- Uważam, że jedność i siła naszej dziewiątki zatriumfuje. Nie wyobrażam sobie, abyśmy mogli zawieść naszych wyborców, którzy w liczbie ponad 11 tys. poszli i oddali głos na PiS – komentuje radny Marek Wójcik. - Nie widzę żadnego logicznego argumentu, który usprawiedliwiałby odwołanie starosty. Budżet na rok 2025 został uchwalony bez żadnych zastrzeżeń, rozpoczęte inwestycje są w pełnej realizacji. Najważniejszym naszym celem jest dobro mieszkańców naszego powiatu i nieustanny jego rozwój – dodaje.

Lider może być tylko jeden

Szefem opolskich struktur Prawa i Sprawiedliwości jest Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. W minionej kadencji razem ze starostą Dariuszem Piotrowskim tworzyli znakomity tandem. Samorządowców łączyła nie tylko polityka, ale także relacje towarzyskie. Razem wyjeżdżali na wczasy z rodzinami, razem też bawili się na sylwestrach.

Ale ta sielanka skończyła się po ostatnich wyborach samorządowych. Piotrowski, który w pierwszej kadencji został starostą, choć nie był radnym, urósł w siłę. I to bardzo. Zrobił wynik, jakiego nikt do tej pory w historii powiatu opolskiego nie osiągnął - ponad 1600 głosów. I powoli przestał słuchać wytycznych swojego partyjnego przełożonego. Tąpnięcie nastąpiło, gdy zrodził się pomysł rozszerzenia Zarządu Powiatu o dwóch kolejnych etatowych członków. Do wykonania tego zadania potrzebna była zmiana statutu powiatu. Partyjne oczekiwania były takie, aby zmiany tej dokonać tuż po wyborach, na pierwszej sesji, na której radni składali ślubowanie. Piotrowski partyjnego rozkazu nie wykonał. Rozpoczęła się „zimna wojna". Starosta popadł w niełaskę. Przestał być zapraszany na imprezy organizowane przez gminę. Ale najbardziej znamienne było, gdy w styczniu nie został zaproszony przez szefa PiS-u na PiS-owski opłatek.

UKŁAD SIŁ W RADZIE POWIATU OPOLSKIEGO

- Prawo i Sprawiedliwość - 9 radnych
- Trzecia Droga - 4 radnych
- Mała Ojczyzna - 4 radnych

W koalicję z opozycją?

Obecnie opozycję w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim tworzy ośmiu radnych reprezentujących Trzecią Drogę i Małą Ojczyznę. W tym gronie są wieloletni samorządowcy – czterech byłych burmistrzów i jeden wójt. Do wyborów szli z przekonaniem, że uda im się wydrzeć powiat z rąk PiS. Mimo prób nie udało się. Teraz nadzieja odżyła, w związku z rozłamem w PiS.

- To, że są dogadani, widać było na sesji gołym okiem. A to, że nikt z radnych PiS nie podpisał się pod wnioskiem o odwołanie starosty to tylko zagranie taktyczne. Nikt im nie uwierzy w tłumaczenie, że opozycja poszła za ciosem i po wniosku o odwołanie przewodniczącego złożyła wniosek o odwołanie starosty. To wszystko zostało dokładnie zaplanowane – mówi osoba z kręgów opolskiego PiS.

Krążą już nawet nazwiska radnych, którzy mieliby stworzyć nowy Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim. Wymieniani są: Janusz Goliszek, Dariusz Stachowicz i Jan Wójcik.

Czy PiS wejdzie w koalicję z PSL i Małą Ojczyzną? O to m.in. zapytaliśmy szefa opolskich struktur partii Jarosława Kaczyńskiego. Sławomir Plis nie odpowiedział na nasze pytania. A chcieliśmy dowiedzieć się też, jakie stanowisko on sam zajmuje w sprawie tego, co zadziało się w Radzie Powiatu? Czy jego zdaniem wniosek o odwołanie starosty był rzeczywiście zasadny? I kto powinien zostać nowym starostą, czy on sam kogoś „namaści"?

- Jako burmistrz Opola Lubelskiego nie odpowiadam za większość w Radzie potrzebną do stabilnego zarządzania powiatem. Powiat i radni powiatowi w żaden sposób nie podlegają pode mnie. To nie jest żadna moja kompetencja. Wobec tego nie będę się do tego odnosił – odpisał nam tylko tyle szef PiS w powiecie opolskim.

Agnieszka Ciekot - Hunek

WSP

eprasa.pl b2c7d91b5e

Puławski ośrodek jako jedyny z akredytacją w całym kraju

Tu kiepski miód nie przejdzie.

Nowoczesne laboratorium w Puławach otwarte

Kosztowało ponad 13 mln zł i jest jednym z dwóch obiektów wchodzących w Kompleks tzw. Zielonych Laboratoriów. Połowa tej kwoty to koszt zakupu aparatury, m.in. chromatografów. W ubiegłym tygodniu w Zakładzie Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa w Puławach otwarto nowoczesne laboratorium badań produktów pszczelich.

Budowa tego nowoczesnego laboratorium pochłonęła ponad 13 mln zł. Instytut Ogrodnictwa pozyskał na ten cel środki z Krajowego Programu Odbudowy

Puławy - naukowe zagłębie

Puławy nazywane są miastem instytutów naukowych. Nazwa ta jest trafna z uwagi na działające tu jednostki badawcze (m.in. Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa, czy Państwowy Instytut Weterynaryjny), spośród których jedną jest mieszczący się właśnie Zakład Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa - Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach. Jego początki sięgają połowy lat 30. XX w. W 1935 r. na mocy decyzji Lubelskiej Izby Rolniczej utworzono Pszczelniczy Zakład Doświadczalny, udało się włączyć go w struktury Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Wojna wstrzymała rozwój instytucji, która w 1946 r. wznowiła działalność w strukturach Lubelskiej Izby Rolniczej, a siedzibą Instytutu był Lublin. Gdy pod koniec tego roku zaczęto likwidować izby rolnicze, Instytut Pszczelarski próbowano włączyć do PINGW w Puławach, ale ostatecznie został włączony do Centralnego Związku Samopomocy Chłopskiej w Lublinie. Następnie z dniem 1 września 1950 roku „pszczelnictwo" zostało „przydzielone" Instytutowi Zootechniki w Krakowie w formie Oddziału Pszczelarskiego, a już od stycznia kolejnego roku zostało wcielone do Instytutu Zootechniki Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach. W 1955 r. przeniesiono tam również siedzibę jednostki. Do Puław wróciła w latach 60-tych. „Ze względu na skromne warunki w Skierniewicach, a także brak pożytków pszczelich w tym rejonie, niesprzyjających badaniom pasiecznym, zainicjowano pomysł przeniesienia Oddziału do Puław, gdzie od lat istniało pewne zakotwiczenie w Sadowniczym Zakładzie Doświadczalnym Górna Niwa" - czytamy w historii na stronie internetowej Zakładu Pszczelnictwa.

Zakład miał swą siedzibę w zabytkowym Pałacu Marynki przy ul. Kazimierskiej, ale kilka lat temu Instytut Sadownictwa w Skierniewicach sprzedał nieruchomość, której nie potrzebował. Obiekt odkupiło miasto Puławy.

Krok naprzód

Obecnie Zakład Pszczelnictwa mieści się on przy ul. Sosnowej. Prowadzi badania z dziedziny hodowli pszczół, poznawania ich biologii oraz doskonalenia metod obsługi pasiek. Zajmuje się również określaniem składu i właściwości wszystkich produktów wytwarzanych przez pszczoły. Teraz będzie mógł prowadzić badania na jeszcze wyższym poziomie.

Wszystko dzięki budowie nowoczesnego laboratorium, którego otwarcie miało miejsce w Puławach w ubiegłym tygodniu. Uroczystość, zgromadziła wielu znamienitych gości, naukowców z różnych kręgów. Do Puław zawitał także sam Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. - Pszczoły są ważne dla utrzymania całego procesu produkcji rolniczej. Co prawda technika tak poszła do przodu, że próbuje się zastępować je różnymi urządzeniami mechanicznymi, ale nic nie zastąpi pszczół w takiej skali. Cieszę się, bo niedawno otworzyliśmy jedno laboratorium poświęcone badaniom jakości żywności w Instytucie w Skierniewicach. Teraz tutaj w Puławach otwieramy drugie - mówił Czesław Siekierski i dodawał: - Puławy mają kilka instytutów naukowych, podległych resortowi rolnictwa. Bardzo cieszę się, że w końcówce ubiegłego roku mogliśmy zwiększyć finansowanie dla nich, bo te instytuty były w słabej kondycji finansowej. Nowoczesne, przestronne wnętrza, wyposażone w wysokiej klasy aparaturę - w takich warunkach teraz będą pracować naukowcy z Zakładzie Pszczelnictwa. - Nasze laboratorium badania jakości produktów pszczelich zostało wybudowane jako jedno z dwóch w ramach Kompleksu Zielonych Laboratoriów ze środków KPO. Mamy nowoczesną infrastrukturę i nowoczesną aparaturę, jak również zaimplemetowaliśmy w tym laboratorium system zarządzania LIMS, który usprawni nam pracę, rozszerzy zakres badań, będzie pomocy w zarządzaniu zespołem i całym laboratorium - mówi prof. Teresa Szczęsna, kierownik nowo otwartego Laboratorium Badania Produktów Pszczelich.

Czesław Siekierski,
minister rolnictwa i rozwoju wsi

- Cieszę się, bo niedawno otworzyliśmy jedno laboratorium poświęcone badaniom jakości żywności w Instytucie w Skierniewicach. Teraz tutaj w Puławach otwieramy drugie

Prof. Dorota Konopacka,
dyrektor Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach

Instytut Ogrodnictwa nie mógłby istnieć bez Zakładu Pszczelnictwa, bez pszczół nie byłoby produkcji roślinnej. Działania naszego laboratorium mogą w bezpośredni sposób przyczynić się do ograniczania wymierania owadów zapylających

Niezwykłą wagę nowego laboratorium podkreśla również dyrektor Instytutu Ogrodnictwa, w ramach którego działa Zakład Pszczelnictwa w Puławach.- Instytut Ogrodnictwa nie mógłby istnieć bez Zakładu Pszczelnictwa, bez pszczół nie byłoby produkcji roślinnej. Działania naszego laboratorium mogą w bezpośredni sposób przyczynić się do ograniczania wymierania owadów zapylających. Zgłosiliśmy budowę tego typu laboratorium jako jeden z elementów dbania o naturę i przeciwdziałania szkodliwym zmianom klimatu - mówi prof. Dorota Konopacka i dodaje: - Nasi specjaliści dotykają wszystkich problemów, które są ważne przy gospodarce pasiecznej.

Nowoczesne badania kluczem do rozwoju

Dzięki nowoczesnej aparaturze naukowcy z Puław, zatrudnieni w Zakładzie Pszczelnictwa będą mogli nie tylko badać miód, ale także inne produkty pochodzenia pszczelego.

- Wybudowanie tego laboratorium pozwoli nam na rozszerzenie naszej działalności, nie tylko mód, bo są także inne problemy, związane z jakością innych produktów pszczelich. Np. wosk pszczeli jest wykorzystywany do produkcji węzy pszczelej, ale znajduje również zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu spożywczego, farmaceutycznego, chemicznego, kosmetycznego. Pyłek, pierzga, propolis, mleczko pszczele to z kolei produkty z bardzo bogatym składem chemicznym, nie do końca poznanym. Przed tymi produktami jest duża przyszłość, ale aby można było je wykorzystać jako źródło składników odżywczych, jako produkty lecznicze, muszą być dokładnie zbadane - tłumaczy prof. Teresa Szczęsna.

Prof. Teresa Szczęsna,
kierownik Laboratorium Badania Produktów Pszczelich w Puławach

- Nasze badania są skierowanie głównie do środowiska pszczelarskiego, związki pszczelarskie i indywidualni pszczelarze mogą zwracać się do nas z prośbą o wykonanie badań jakości handlowej miodu. Jako jedyne w kraju laboratorium mamy akredytację na analizę pyłkową miodu, która służy do oceny odmianowości miodu, a także do określania pochodzenia geograficznego. Jesteśmy w stanie określić nawet kraj, z którego miód pochodzi

Marta Pietroń

10-latka nie patyczkowała się i zgłosiła kradzież. Złodziejami byli nastolatkowie z Lublina

Lublin: 10-latka zadzwoniła na 112 zgłosiła kradzież roweru, za którą stało dwóch nastolatków z Lublina. Do kradzieży doszło w Świdniku.

- Na telefon alarmowy zadzwoniła 10-letnia dziewczynka, która zgłosiła że podeszło do niej dwóch nastolatków, w tym jeden w kominiarce i zapytali się czy mogą przejechać się na jej rowerze. Gdy pośpiesznie oddalili się i stało się jasne, że doszło do kradzieży. Dziewczynka bardzo precyzyjnie przekazała operatorowi wszystkie dane dotyczące wyglądu i marki swojego roweru oraz wizerunku i ubioru sprawców. Dzięki temu policjanci udający się na interwencję zauważyli i rozpoznali opisywane osoby, które znajdowały się na rowerach, w tym opisywanym przez 10-latkę - informuje aspirant sztabowy Elwira Domaradzka z KPP w Świdniku.

16-latek i 18-latek z Lublina oświadczyli, że do Świdnika przyjechali by ukraść rowery

Fot.KPP Świdnik

Na widok radiowozu młodzi mężczyźni zaczęli uciekać. Policjanci złapali chłopaka poruszającego się na skradzionym dziewczynce rowerze. Okazał się nim być 16-latek z Lublina. Policjanci ustalili, że po kradzieży jednośladu 10-latce sprawcy skradli kolejny rower, który stał pozostawiony w stojaku rowerowym pod jednym z bloków. Mundurowi ustalili również dane drugiej osoby, którą okazał się być 18-letni mieszkaniec Lublina. Drugi z rowerów został także odzyskany. Wartość jednośladów - 1200 i 1100 złotych.

Podczas przesłuchania złodzieje przyznali, że przyjechali do Świdnika żeby kraść rowery bądź hulajnogi.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl b2c7d91b5e

Janusz Palikot wyszedł z aresztu

Lublin: Biznesmen i były poseł Janusz Palikot opuścił areszt. Swój pobyt tam skomentował w rozmowie z dziennikarzami. - Celę dla Zbyszka Ziobry w każdym razie zwalniam - stwierdził.

Janusz Palikot - były poseł z Lubelszczyzny pochodzący z Biłgoraja wpłacił 2 mln zł kaucji. Tym samym w poniedziałek (27 stycznia) opuścił wrocławski areszt śledczy, gdzie był od października.

Tuż po wyjściu z aresztu w rozmowie z dziennikarzami powiedział, że jest „bardzo szczęśliwym człowiekiem".

- Mimo że miałem tylko 10 minut raz na dwa tygodnie do połączenia z dziećmi, doświadczyłem od nich takiej miłości, jakiej nie doświadczyłem na wolności. To taki paradoks tej sytuacji: człowiek spędza czasem wakacje, a nigdy w głosie, jak ktoś z drugiej strony dzwoni, nie ma takiej miłości - zaznaczał cytowany przez Polsat News Janusz Palikot, dodając, że „w sumie każdemu poleca krótką wizytę w więzieniu, żeby usłyszeć, jak ci, co kochają, zadzwonią wzruszeni".

Podkreślił jednocześnie, że wsparcia udzielili mu „najwięksi twórcy kultury".

- Jeżeli są jacyś Polacy znani na całym świecie - nie wymienię ich nazwisk, bo nie wiem, czy by chcieli - to udzielili mi rękojmi przed sądem, żeby mnie zwolnić, przesyłali pozdrowienia i życzenia - przekazał.

Zapewnił też, że jest niewinny i będzie żądał odszkodowania.

Przy okazji stwierdził, że w samym więziennictwie jest sporo do zmiany.

- To niemożliwe, żeby w XXI wieku ciepła woda była ograniczona: trzy razy dziennie po godzinę, żeby człowiek mógł się umyć raz na cztery dni, żeby nie było szmaty do wytarcia podłogi - musiałem wycierać ścierką do naczyń podłogę w swojej własnej celi, w której codziennie zbierałem tyle kurzu, bo cela jest z XIX wieku, jest śmierdzącym lochem - komentował Palikot.

- Ale ludzie są bardzo dobrzy, strażnicy, specjaliści, wychowawca, psycholog są zaskakująco sensowni, z nimi można byłoby można zrobić nowoczesną służbę więzienniczą, a nie to dziadostwo, w którym tkwimy. Celę dla Zbyszka Ziobry w każdym razie zwalniam.

Zdaniem Palikota zarzuty, które mu postawiono, są bezpodstawne, oraz że w całej sprawie trzeba „zbadać rolę Komisji Nadzoru Finansowego oraz Centralnego Biura Antykorupcyjnego".

- Były poseł usłyszał łącznie osiem zarzutów, w tym siedem dotyczących oszustwa i jeden przywłaszczania mienia.

Joanna Niećko

Czegoś takiego jeszcze nie było. Atak na salon masażu w centrum

Lublin: Policja szuka sprawcy ataku na salon masażu w centrum miasta.

We wtorek (28 stycznia) przy ul. Chopina doszło do ataku na salon masażu.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie, że do salonu masażu wszedł zamaskowany mężczyzna. Wrzucił butelkę z nieznaną substancją o drażniącym zapachu i uciekł - powiedział nam nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Nikt nie ucierpiał.

Butelka została zabezpieczona przez służby w celu zbadania składu znajdującej się w niej substancji. Trwa poszukiwanie sprawcy.

Salon wydał oświadczenie w sprawie całej sytuacji. Właściciel wyznaczył nagrodę.

- W takich momentach zdajemy sobie sprawę, jak krucha może być nasza codzienność, jak łatwo spokój może zostać zakłócony przez akt przemocy. Jesteśmy głęboko zaniepokojeni tą sytuacją i pragniemy zapewnić, że zdrowie oraz bezpieczeństwo naszych klientów i pracowników pozostaje dla nas najwyższym priorytetem. W obliczu takiego zagrożenia czujemy się odpowiedzialni, aby zrobić wszystko, co w naszej mocy, żeby jak najszybciej przywrócić normalne funkcjonowanie naszego salonu, który od lat służył jako miejsce relaksu i odprężenia - czytamy w oświadczeniu opublikowanym na profilu Facebook.

Salon apeluje do wszystkich, którzy mogą mieć jakiekolwiek informacje dotyczące zdarzenia, o pilny kontakt z nami lub z Policją w Lublinie.

- Każda wskazówka jest dla nas niezwykle cenna. W trosce o wspólne bezpieczeństwo oferujemy nagrodę finansową (szczegóły w wiadomości prywatnej) dla osoby, której wskazówka pomoże w wykryciu sprawcy tego haniebnego czynu. Obecnie trwają intensywne działania Policji oraz nasze wewnętrzne, celem wykrycia sprawy zdarzenia oraz zleceniodawcy popełnionego przestępstwa, nie spoczniemy, dopóki przestępcy nie zostaną ukarani za popełnione czyny - czytamy w oświadczeniu.

Joanna Niećko

Automaty do nielegalnych gier hazardowych w rękach służb. Pięć osób zatrzymanych

Puławy: Służby znalazły pięć automatów służące do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych. Zatrzymanych zostało pięć osób.

W nocy z soboty na niedzielę (25/26 stycznia) policjanci z komendy w Puławach wspólnie z funkcjonariuszami Izby Administracji Skarbowej w Lublinie weszli do lokalu na terenie Puław. Prowadzone tam były gry hazardowe bez wymaganej koncesji lub zezwolenia.

- Podczas przeszukania funkcjonariusze zabezpieczyli pięć automatów służących do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych. Na miejscu znajdowało się pięć osób, w wieku od 17 do 47 lat. Wszystkie zostały zatrzymane. Trwają czynności procesowe z ich udziałem. Funkcjonariusze ustalają rolę i odpowiedzialność poszczególnych osób w zaistniałym procederze. Przesłuchiwane są także inne osoby mogące mieć związek ze sprawą. 47-latek okazał się też być poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Fot.KPP Puławy

Podczas przeszukania funkcjonariusze zabezpieczyli pięć automatów służących do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych

Zgodnie z ustawą o grach hazardowych automaty do gier mogą być udostępniane wyłącznie w kasynach, na których prowadzenie wymagana jest koncesja. Za nielegalne prowadzenie tego typu działalności grozi kara grzywny oraz kara pozbawienia wolności do 3 lat.

Joanna Niećko

WSP

Po doniesieniach o podejrzanym mężczyźnie pod szkołami:

Jest spokojnie, ale wszyscy są czujni

Parczew: Póki co jest spokojnie, ale i tak są wzmożone patrole policji. Teren wokół szkoły monitorują pracownicy.

Chociaż nie było więcej sygnałów, to w szkołach odbywają się zajęcia profilaktyczne w zakresie bezpieczeństwa, a pracownicy szkół i rodzice nie tracą czujności. Można też zaobserwować większą liczbę rodziców przywożących i odbierających swoje dzieci ze szkół. Szczególnie dotyczy to młodszych uczniów. Takie patrole zarówno ze strony policji, jak i szkół na pewno będą kontynuowane do ferii zimowych. Parczewscy funkcjonariusze rozpoczęli spotkania profilaktyczne z dziećmi i młodzieżą szkolną. Główna ich tematyka to bezpieczne spędzanie wolnego czasu zarówno w miejscu zamieszkania, jak i w trakcie wyjazdów rodzinnych. To wszystko w ramach działań „Bezpieczne Ferie". Przy okazji tych spotkań policjanci przypominają podstawowe zasady postępowania w kontakcie z osobami nieznajomymi.

Przypomnijmy, że pierwszy alarmujący incydent miał miejsce we wtorek, 21 stycznia około południa na ulicy PCK w Parczewie. Wracającą ze szkoły dziewczynkę, uczennicę klasy IV Szkoły Podstawowej nr 3, zaczepił nieznajomy mężczyzna. Dzień później do podobnego zdarzenia doszło w okolicy szkoły podstawowej nr 2. W środę, 22 stycznia koło południa w okolicy placówki nieznajomy mężczyzna zaczepił stojące niedaleko szkoły dwie dziewczynki, uczennice II i III klasy, proponując im podwiezienie. Jedna z dziewczynek powiedziała „nie" i wraz z koleżanką uciekły. Wydaje się, że jest bezpiecznie, ale i tak dyrektorzy szkół są czujni i proszą o to rodziców i opiekunów.Jak informuje oficer prasowy sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, policja cały czas bada sprawę.

ema

Sceny jak z filmu akcji. Strzały i duża bójka

Lublin: W rejonie cmentarza w Pliszczynie doszło do bójki udziałem ok. 30 mężczyzn.

We wtorek (28 stycznia) wieczorem w rejonie cmentarza w Pliszczynie w powiecie lubelskim doszło do bójki.

- Dostaliśmy zgłoszenie od mieszkańców, świadków w związku z bójką ok. 30 mężczyzn. Słychać było hałas, strzały i huki - mówi nam nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. - Sprawcy odjechali samochodami po całym zdarzeniu.

Na miejscu prowadzono oględziny. Znalezione zostały np. pałki czy kije.

Policja sprawdziła szpitale, ale nikt nie zgłosił się do nich z obrażeniami, które mogły powstać w wyniku takiego zdarzenia. Z doniesień medialnych z kolei wynika, że wstępnie wykluczono, iż były to porachunki pesudokibiców.

Trwa wyjaśnianie dokładnych okoliczności zajścia.

Joanna Niećko

Tę inwestycję zapamięta na długo.

Straciła duże pieniądze

Lublin: Prawie 200 tys. zł straciła kobieta, która chciała zainwestować na platformie handlowej.

We wtorek (28 stycznia) 74-letnia mieszkanka Lublina powiadomiła policjantów o oszustwie. Kobieta oświadczyła, że chciała zarobić na inwestycjach w internecie.

- W związku z tym zgodziła się na ofertę jednej z firm. Początkowo seniorka przekazała na rachunek niewielką kwotę, która szybko została pomnożona. Gdy chciała wycofać zarobione pieniądze, pojawiły się problemy. Doradca poprosił ją o zainstalowanie specjalnej aplikacji na telefonie i komputerze. Następnie zalogowała się na konto bankowe. To niestety pozwoliło przestępcom na pełen dostęp i przelanie oszczędności na własne konta - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kobieta straciła łącznie blisko 200 tys. zł.

Joanna Niećko

eprasa.pl b2c7d91b5e

Wicemistrz świata - z Międzyrzeca Podlaskiego.

Ustąpił pola jedynie olimpijczykowi z USA

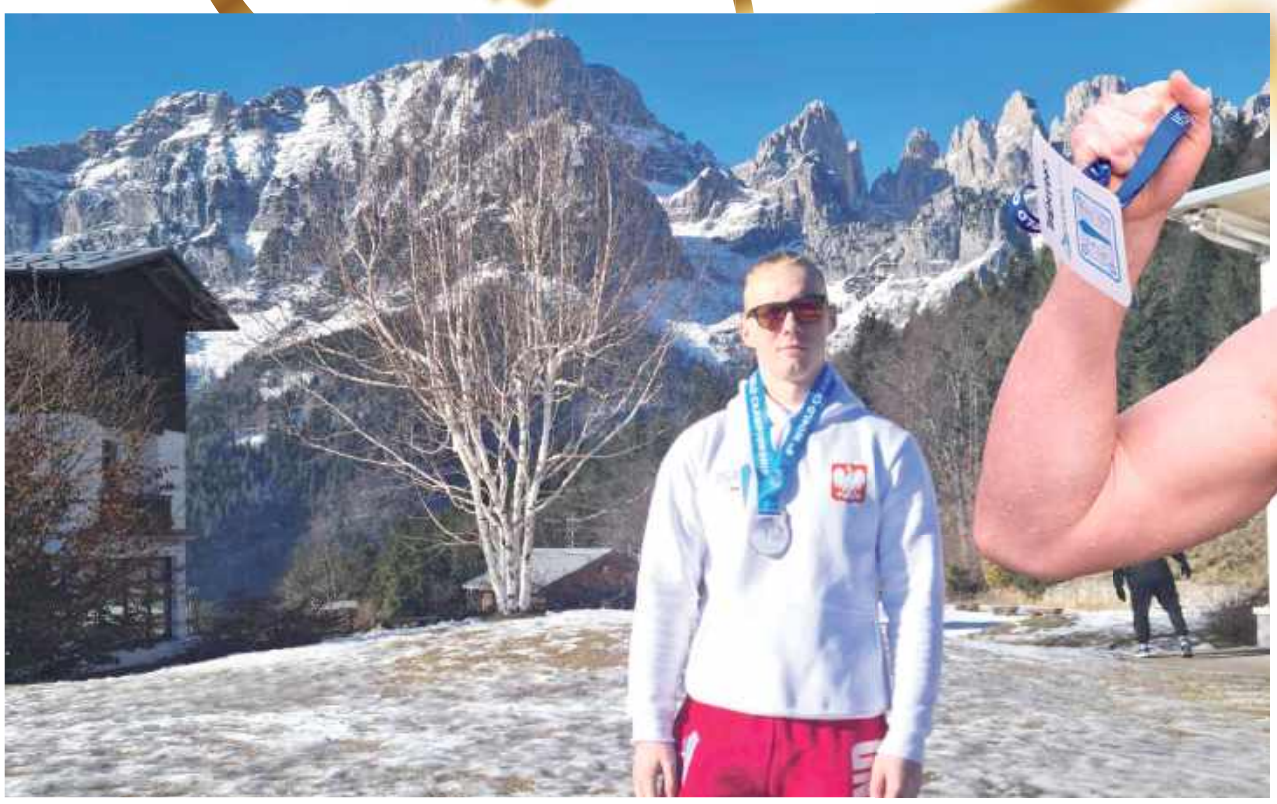

Ciężka praca została wynagrodzona na samym początku 2025 roku pięknymi widokami i przede wszystkim srebrnym medalem Mistrzostw Świata!

Franciszek Korulczyk zaraz po jednym ze startów

Franciszek Korulczyk, międzyrzeczanin, uczeń Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzecu Podlaskim, zdobył srebrny medal podczas VI Mistrzostw Świata w Pływaniu Lodowym, które odbyły się w dniach 13-19 stycznia w Molveno we Włoszech. W zawodach wzięło udział prawie 800 zawodników z całego świata, w tym ponad 60 Polaków.

Korulczyk rywalizował w kategorii wiekowej 18-24 lata. Podczas mistrzostw spotkał się z czołowymi zawodnikami na świecie czy byłymi zawodnikami klasycznego pływania. Wśród nich znalazł się m.in. olimpijczyk ze Stanów Zjednoczonych - Keaton Jones. Na dystansie 100 metrów stylem grzbietowym Polak zdobył tytuł wicemistrza świata, ustępując jedynie Jonesowi.

– Zdobycie srebrnego medalu na 100 metrów stylem grzbietowym to ogromny sukces – olimpijczyk przede mną, a za mną reszta świata. Ten wynik to efekt wielu godzin treningów i pracy nad techniką startów i nawrotów, które w lodowym pływaniu różnią się od tych w klasycznym – mówi Franciszek.

> *- Miłość do wody odziedziczyłem po mamie. Ale ta cała przygoda z wodą, ratownictwem, nauką pływania, medalami zaczęła się od mojej babci Stasi*

Zaczęło się od babci

Pozostałe starty Korulczyka zakończyły się na wysokich miejscach w stawce. Na dystansie 50 metrów stylem grzbietowym zajął 6. miejsce, na 50 metrów stylem motylkowym 9. miejsce, a na 50 i 100 metrów stylem dowolnym uplasował się odpowiednio na 11. i 12. pozycji.

– Miłość do wody odziedziczyłem po mamie. Ale ta cała przygoda z wodą, ratownictwem, nauką pływania, medalami zaczęła się od mojej babci Stasi. To ona sprawiła, że moja mama nie może przeżyć bez wody. Dzięki mamie i babci wychowałem się w świecie, w którym woda jest częścią życia, pracą, pasją, odpoczynkiem, hobby. Ale z samego hobby nie biorą się medale. Do ich zdobycia potrzeba wielu godzin treningów, jeszcze więcej przepłyniętych kilometrów i oczywiście trener, w moim przypadku trafił się najlepszy - Lubański. To trener stoi za medalami Mistrzostw Województwa, Polski a teraz za moim medalem Mistrzostw Świata. Każdy sukces to masa zdarzeń, przypadków i pracy wielu osób. Za osiągnięciami zawodników stoją trenerzy, a za pasją i wyborem danego sportu/hobby stoją... niech sobie każdy sam odpowie - u mnie to babcia, mama i trener.

Pasja i wytrwałość w drodze na szczyt

Franciszek podkreśla, że sukcesy zawdzięcza rodzinie, trenerowi i ciężkiej pracy. – Moja miłość do wody zaczęła się dzięki babci Stasi, która zaszczepiła tę pasję mojej mamie. Woda stała się dla mnie częścią życia, a medal mistrzostw świata to efekt pracy mojej rodziny, trenera i godzin spędzonych na treningach – wspomina młody wicemistrz świata.

Przygotowania do mistrzostw były jednak pełne wyzwań. Dwa tygodnie przed zawodami Korulczyk zmagał się z chorobą, która wpłynęła na jego formę. – Wyjeżdżałem wciąż chory, a brak pełnej kondycji na ostatnich metrach dawał się we znaki. Ale nie ma co szukać wymówek – medal to wynik pracy nad detalami, które w sprintach mają ogromne znaczenie. Każdy start to walka o setne sekundy – dodaje.

Od ośmiolatka, do 89-latka

VI Mistrzostwa Świata w Pływaniu Lodowym w Molveno zgromadziły zawodników w wieku od 8 do 89 lat. Temperatury wody w basenie wynosiły od 1 do 1,5°C, a zawody odbywały się według zasad, które znacząco różnią się od klasycznego pływania. Brak nawrotów koziołkowych, pływania pod wodą i skoków startowych sprawia, że technika odgrywa kluczową rolę.

– Po zawodach pozostaje jednak spory niedosyt. Przygotowania przerwała choroba – dwa tygodnie w łóżku przed samym wyjazdem odebrało mi sporo sił, do końca nie byłem pewny, czy podejmę się startów, wyjeżdżałem wciąż chory. W samej wodzie zabrakło pełnej mocy i kondycji na ostatnich metrach. Ale wystarczy już wymówek, z dobrych wieści mogę powiedzieć, że ten medal to praca nad techniką startów i nawrotów. W lodowym pływaniu obowiązują inne przepisy. Największe różnice między pływaniem lodowym a zwykłym, poza temperaturą wody, to właśnie starty i nawroty - nie wolno skakać, pływać pod wodą i robić żadnych nawrotów koziołkowych. Opłaciło się wyglądać na treningach jak nowicjusz, który nie potrafi pływać pod wodą na plecach i porządnie startować. To dało mi przewagę nad pozostałymi zawodnikami, którzy zawodowo trenują klasyczne, a nie lodowe pływanie i było widać, że niektórzy zdecydowanie za mało skupili się na tych dwóch moim zdaniem kluczowych momentach - dodaje wicemistrz świata.

> *Opłaciło się wyglądać na treningach jak nowicjusz, który nie potrafi pływać pod wodą na plecach i porządnie startować. To dało mi przewagę nad pozostałymi zawodnikami, którzy zawodowo trenują klasyczne, a nie lodowe pływanie*

Franciszek Korulczyk swoim osiągnięciem udowodnił, że w pływaniu lodowym liczą się nie tylko siła i kondycja, ale również umiejętności dostosowania się do specyfiki tej dyscypliny. – To niesamowite doświadczenie, które uczy pokory i wytrwałości. Mam nadzieję, że to dopiero początek mojej przygody z pływaniem lodowym – podsumowuje.

Serdecznie gratulujemy ogromnego sukcesu!

Franciszek Korulczyk,
srebrny medalista Mistrzostw Świata w pływaniu lodowym

Za medalem stoi mama, babcia Stasia i trener Lubański

- Z samego hobby nie biorą się medale. Do ich zdobycia potrzeba wielu godzin treningów, jeszcze więcej przepłyniętych kilometrów i oczywiście trener, w moim przypadku trafił się najlepszy - Lubański. To trener stoi za medalami Mistrzostw Województwa, Polski a teraz za moim medalem Mistrzostw Świata.

rg
WSP

eprasa.pl b2c7d91b5e

Nauczyciele z Markuszowa „szyją dobro”

Wspierani przez uczniów uszyli pluszaka - Pożeracza Smutków, którego wystawili na specjalnej aukcji. A wszystko w ramach ogólnopolskiej akcji, wspierającej Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Ciastek sprzedał się za 162 zł.

W przygotowanie Ciastka włączyli się również uczniowie markuszowskiej szkoły

Fot.SP w Markuszowie

Pożeracz Smutków – Ciastek został wylicytowany za 162 zł

Fot.SP w Markuszowie

„Nauczyciele szyją dobro dla WOŚP” to ogólnopolska akcja wspierana przez Stowarzyszenie Cyfrowy Dialog, a zapoczątkowana przez Martę Florkiewicz-Borkowską. Mogą do niej włączyć się społeczności szkolne i pedagodzy, którzy podejmą się uszycia specjalnej maskotki - Pożeracza Smutków. Następnie zostaje on wystawiony na aukcji na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Pluszak musi spełniać pewne kryteria - mieć przynajmniej 60 cm, zostać uszyty (ręcznie lub maszynowo) z czystych materiałów w doskonałym stanie. Może być rośliną, zwierzakiem, przedmiotem, postacią... nie ma tutaj żadnych ograniczeń.

Do inicjatywy włączyli się nauczyciele ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pocka w Markuszowie. Już po raz drugi zresztą.

Wspólnie z uczniami uszyli sympatycznego Pożeracza Smutków - Ciastka, który czekał na nowego właściciela na akcji na jednym z popularnych portali aukcyjnych.

„Ciastek ma wymiary 78 cm wysokości i 58 cm szerokości. Wykonany jest z wełnianego flauszu miękkiej i miłej w dotyku tkaniny. Szyty ręcznie oraz maszynowo w Szkole Podstawowej im. Jana Pocka w Markuszowie. Ciastek specjalizuje się w pożeraniu smutków oraz odstraszaniu złych momentów. Z przyjemnością będzie pomagał i towarzyszył nowemu właścicielowi” - czytamy w opisie twórców pluszaka.

Na innych aukcjach na nowych właścicieli czekało jeszcze 169 jego przeróżnych kolegów, uszytych przez inne placówki i nauczycieli. Aukcja z Ciastkiem w roli głównej zakończyła się w sobotę po 14:30. Licytowało go 9 osób. Pluszak sprzedał się za 162 zł.

Całkowity dochód ze sprzedaży wszystkich maskotek uszytych w ramach akcji przez nauczycieli i środowiska szkolne zasili konto WOŚP.

Marta Pietroń

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Milan Wójcik
ur. 15.01.2025,
3600 g, 54 cm

Ania Ochnik, Okrzeja
ur. 22.01.2025, 3780 g, 58 cm
Rodzice: Justyna i Grzegorz Ochnik
Brat: Sebastian

Ignacy Ciołek, Ruda
ur. 25.01.2025, g. 12.05,
4040 g, 59 cm
Rodzice: Ania i Kamil Ciołek

Pola Zielińska,
urodzona 15 stycznia 2025 r.

Igor Chilimoniuk, Radzyń Podlaski
ur. 27.01.2025, g. 11.17,
3450 g, 56 cm
Rodzice: Aleksandra i Piotr Chilimoniuk

Ignacy Michalak, Łuków
ur. 24.01.2025, g. 8.53,
3500 g, 54 cm
Rodzice: Aleksandra i Jakub Michalak

Marcelinka Luśtyk, Łuków
ur. 17.01.2025, g. 10.35,
3200 g, 54 cm
Rodzice: Marta i Michał Luśtyk
Siostry: Melania i Marta

Jakub Domański, Łuków
ur. 15.01.2025, g. 14.45,
3005 g, 59 cm
Rodzice: Anna i Radosław Domańscy
Brat: Bartuś 3 latka

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Klakus, właścicielka: Mirosława Smaga, Huta (gm. Wąwolnica)

Mela, właściciel: Cezary Grzywacz, Sobole

Bella, właścicielka: Zuzia, Przypisówka

Urodziny obchodzi Janek z Kol. Ostrówka

Masz 5 latek, to jest coś,
teraz z Ciebie niezły gość.
Życzę Ci dużo zdrowia,
szczęścia i radości,
a uśmiech na buzi
niech zawsze gości.
Bądź zawsze wesoły i zdrowy
niech Cię nic nie gniewa.
Takie są życzenia
od dziadka Zbigniewa.

Życzenia z okazji 80. urodzin Tadeusza Okunia

Drogi Tato, Dziadku, Pradziadku

„Osiemdziesiąt” – usłyszałam, gdy o wiek Twój dziś zapytałem.
„Wolne żarty” – myślę sobie, chyba o innej mówimy osobie...
Silny, postawny, radosny i żwawy, wszelkie to są młodości przejawy!
Osiemdziesiątka wybiła, Jubilata zaskoczyła! Sto lat śpiewamy, Prezenty wręczamy.
Dostojny Jubilacie dziś masz urodziny, z tej właśnie okazji życzenia złożymy.
A że osiemdziesiąt wiosen już nabiło, życzyć stu lat życia za mało by było.
Do Ciebie po radę się udajemy, kiedy źle, do Ciebie z radościami biegniemy,
kiedy w życiu nam dobrze.
Ty nasza ostoja, Ty nasz dom. Twoja osoba jest najważniejszą częścią naszej rodziny.
Dlatego te życzenia zdrowia i szczęścia do Ciebie ślemy.
Najpiękniejsze życzenia na 80 urodziny.
Niech Ci szczęście niezmiennie sprzyja, wszelki smutek omija.
Dobry Bóg w zdrowiu Cię zachowa, odkrywaj w Nim dobro wciąż od nowa.
Anioł Stróż niech skrzydła nad Tobą roztacza, niech Cię opieką zawsze otacza.
Kolejne lata w zdrowiu nam trwaj, i niech w Twoim sercu będzie niezmiennie maj!
Więc rób to, na co masz ochotę, obejdź świat na piechotę.
Układaj wiesze, tańcz, głośno śpiewaj, złych dni wcale już nie miewaj!
Lat 80 Ci minęło, lekkie życie się zaczęło, czas na relaks, tak myślimy,
tym prezentem Cię skusimy.
Oby życie było lepsze, żyj sto lat, albo i dwieście!
Dzieci odchowane, wnuki zadbane, Amelka Twoja prawnuczka przyszła na świat,
a Ty nasz Kochany masz dopiero 80 lat.
Czas myśleć już o sobie i spełniać swe marzenia, żyj pełną piersią, nic się nie zmieniaj,
Kończysz 80 lat, poznałeś dobrze świat, wiesz co ma wartość, co złudne jest.
Za Twoją mądrość kochamy Cię, dziś Ci życzymy zdrowia dobrego,
każdego dnia – przeszczęśliwego.
Dużo radości, spokoju chwil, byś nam 100 lat szczęśliwie żył.
Kochany Tato, Dziadku, Pradziadku! Jesteś najlepszym lekiem na depresję,
I chcielibyśmy, żeby każdy dzień był taki jak dziś:
Dzieci, Wnuki i Prawnuczka

WSP

eprasa.pl b2c7d91b5e

Jak parczewscy unici bronili swojej wiary. Z dziejów męczeństwa na Podlasiu (cz. II)

Prześladowania trwały latami w całej okolicy

W czasach prześladowania unii cerkiew unicką zamieniono na prawosławną. Rzymscy katolicy modlili się w stareńkim kościółku pw. św. Jana, który dopiero na początku XX wieku został zastąpiony przez znaną nam dziś Bazylikę (na zdjęciu widać fragment z lewej strony)

Kolejne cerkwie budowano w Parczewie tam, gdzie dzisiaj mieści się Szkoła Podstawowa nr 1. Początkowo modlili się w nich prawosławni, potem przyjęto zasady unii brzeskiej. W roku 1873 zaborcy, dążąc do rusyfikacji miejscowej ludności rusińskiej, postanowili o przymusowym „zjednoczeniu" unitów z prawosławiem. W wielu punktach Podlasia i Nadbuża spotkało się to z masowym oporem, świątynie trzeba było zdobywać jak twierdze, nie tylko w Pratulinie i Drelowie padli zabici i ranni. Nie inaczej było w Parczewie.

Podobne wydarzenia, jak w Parczewie, miały miejsce też w sąsiednich parafiach. Symbolem heroizmu w obliczu tragedii stały się wydarzenia w nieodległym Rudnie.

Tam z misją likwidacji unii do pofatygował się najbardziej energiczny „apostoł", naczelnik powiatu radzyńskiego Kotow. Ani on, ani towarzyszący mu urzędnicy i ksiądz prawosławny nie bawili się w teologiczne dysputy.

Ty sogłasien? Nie!!!

Jednego po drugim włościanina chwytano za sukmanę i ostro pytano: Przyjmujesz? *Ty sogłasien?* Na co słyszeli wciąż to samo: Dumne „nie!". Tedy opornych wychłostano, najmocniej Jana Doluka, Tomasz Tura i Bazylego Pilipiuka. We wsi rozlokowało się wojsko i zaczęło systematycznie pustoszyć gospodarstwa. 13 marca 1874 r. do wsi zjechała sotnia Kozaków. Mężczyźni wycofali się do lasu, gdzie pozostali na długie miesiące. Kozacy osiedli we wsi i zaczęli na swoją modłę hulać, nie było draństwa i bezeceństwa, jakiego by się nie dopuścili. Wyjechali w maju, wieś zaś została zdemolowana i rozgrabiona, pozbawiona wszelkich zapasów.

Cóż za swołoczy w tym Rudnie...

Opór Rudna stał się inspiracją dla sąsiadów. Kotow słyszał w okolicznych wioskach: „Jak Rudno przejdzie, to i my przejdziemy". A ten nic wskórać nie mógł i mawiał: „Cóż to za swołoczy w tym Rudnie, żeby ja tam tyle razy jeździł". Zima 1875 r. była więc jeszcze straszniejsza. Moskale wymyślili mrożenie - trzymanie na dworze i mrozie po kilkadziesiąt godzin, na noc zamykali zaś w nieogrzewanej szkole. Jak zobaczyli, że mękami zadawanymi ludziom nic nie wskórają, zaczęli znęcać się nad zwierzętami - bito je, krowom odbijano rogi. Całą niemal żywiznę wybito i zjedzono, zabierano nawet ubrania, które sprzedawano za bezcen Żydom. W efekcie tylko 13 gospodarzy przyjęło prawosławie, a i to w większości nieszczerze i pozornie. Ponad 140 zostało przy uporze.

Bez cerkwi, bez księdza, bez prawa...

Wydarzenia lat 1873-1875 nie miały charakteru jednorazowych ekscesów, a były początkiem wieloletniej, konsekwentnie prowadzonej akcji. Odmawiający chodzenia do prawosławnej cerkwi i korzystania tam z sakramentów obkładani byli surowymi grzywnami, dzieci urodzone z niepobłogosławionych oficjalnie związków traktowane były jako pozamałżeńskie i pozbawione praw, małżonków traktowano jako konkubentów.

Unici próbowali korzystać z posług religijnych i sakramentów w świątyniach obrządku rzymskiego, jednak władze próbowały to uniemożliwić. Sami księża zachowywali się bardzo rozmaicie: niektórzy z narażeniem własnym i wbrew oficjalnym zaleceniom próbowali wspierać braci w wierze, inni pokornie słuchali władz policyjnych.

Błagając o księdza

Opisuje Jadwiga Łubieńska, dziedziczka z Kolana, wielka opiekunka unitów, autorka pamiętnika obejmującego m.in. czasy prześladowania katolików obrządku wschodniego: „Co niedziela przed kościołami, parczewskim, radzyńskim, bialskim, rozgrywają się sceny oburzające. Strażacy stoją wraz z wartą ochotniczą bractwa kościelnego łacińskiego przy ciasnej furtce (jedynej do świątyni Bożej) i każdego wchodzącego lustrują. Skoro im się wyda, że który z przybyszów jest Unitą, odpychająco brutalnie z wrzaskami: Precz chamie! Rusinie! Marsz do cerkwi! (...) I od tej chwili księża musieli kazania swe czytać z ambony po podaniu treści pod cenzurę. W kościołach byli strażnicy sprawdzający, czy ksiądz spowiada wyłącznie łacinników i żąda od nich przed wysłuchaniem spowiedzi książeczek legitymacyjnych. Księży nieprzestrzegających tych zasad, czyli po prostu dobrych katolickich – wywożono na Sybir lub przenoszono na mniejsze parafie, często zamieszkałe przez ludność łacińską, a na ich miejsce sprowadzano wszystkich złych, niemoralnych, sprzedajnych księży, a co najmniej obojętnych i oziębłych, i mianowano na proboszczów podlaskich. Ci stawali się narzędziami rusyfikacji i schizmy, demoralizacji szpiegostwa rządowego. W Brześciu był zdrajca taki, u którego spowiadać się było niepodobieństwem, bo spowiedź stawała się indagacją i pociągała za sobą areszt lub wywiezienie na Sybir. W Parczewie przez czas dłuższy grasował wikary G., hańba stanu duchowego w Królestwie".

Dopiero po kilku latach we wsiach zaczęli pojawiać się tajni misjonarze (przeważnie jezuici), którzy próbowali, choć częściowo przynieść duchową posługę m.in. w Parczewie, Milanowie, Kostrach czy Jabłoniu.

cdn.

Zbigniew Smółko

Pisze do nas nasz Czytelnik, pan Andrzej Teleon z Parczewa:

- Zbliża się rocznica męczeństwa i śmierci Unitów Podlaskich, które miały miejsce w Drelowie 17 stycznia i w Pratulinie 24 stycznia. Informuję, że Parczew też ma swoich Unitów męczenników, których historia jest zapomniana przez mieszkańców Parczewa. Uprzejmie proszę o zamieszczenie informacji o unitach z Parczewa w lokalnej prasie. Pan Andrzej sam jest potomkiem unitów i zesłańców oraz autorem broszury „Parafia Greckokatolicka w Parczewie", na której opiera się w dużej części niniejszy tekst.

Ksiądz Pruszkowski wynotował nazwiska bezpośrednich ofiar wydarzeń 1873 i 1874 roku oraz tych, którzy znaleźli się w liczbie ok. 340 zesłańców z guberni siedleckiej do guberni chersońskiej, a pochodzili z unickiej parafii w Parczewie. Byli to głównie mieszkańcy wsi Laski, Kostry, Żminne i Glinny Stok.

Umarli wyznawcami w męczarniach:

1) + Mikołaj Kuźmiak, sołtys powyżej wzmiankowany. 2) + Franciszek Grabowski, gospodarz, lat 35, zbity okrutnie, wytrzymawszy potem więzienie przez 11 miesięcy w kajdanach, opuchł straszliwie z nędzy i umarł, pozostawiwszy żonę i troje dzieci. 3) + żona Franciszka Teleckiego i 4) + żona Aleksandra Michaluka. Wywiezieni w głąb Rosji, jako przywódcy unitów, pomiędzy innymi: 1) Michał Czuryło, zostawił żonę i 4-ro dzieci. 2) Piwowarczuk, zostawił żonę i troje dzieci. 3) Józef Michaluk, wywieziony od żony i jednego dziecka. 4) Piotr Ściuba, zostawił żonę i dwoje dzieci. 5) Andrzej Szwaj, podobnież. 6) Andrzej Michaluk, utracił żonę w prześladowania za wiarę, wywieziony od 4-ga dzieci sierotek. 7) Jan Telecki zostawił żonę i 7-ro dzieci. 8) Franciszek Telecki, żonę utracił w prześladowaniu i wywieziony od 5-ga sierot. 9) Józef Danilkiewicz, również. 10) Tomasz Matejczuk, zostawił żonę i troje dzieci. 11) Jan Matejczuk, pozostawił żonę, starą matkę i jedno dziecię. 12) Jan Panasiuk, wywieziony od żony, 3-ga dzieci i rodziców staruszków. 13) Onufry Talarko, wywieziony od żony, 2-ga dzieci i starych rodziców. 14) Onufry Panasiuk, zostawił żonę i 6-ro dzieci. 15) Piotr Panasiuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 16) Grzegorz Bzoma, zostawił żonę i 7-ro dzieci. 17) Mikołaj Daciuk, zostawił żonę i 7-ro dzieci. 18) Mikołaj Jaszczuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 19) Szymon Kościańczuk, zostawił żonę i 4-ro dzieci. 20) Filip Chomiuk, zostawił żonę i jedno dziecię. 21) Eliasz Chomiuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 22) Antoni Talarko, zostawił żonę i 6-ro dzieci.

WSP

eprasa.pl b2c7d91b5e

Ignacy Potocki (1750-1809) odziedziczył m.in. Kurów, nabył Michów, znaczący majątek, powiększył go przez posag małżonki. A potem wszystko roztrwonił

Cóż to jest, przegrać w karty Michów...

Sława, jaką cieszył się Ignacy Potocki, opierała się nie tylko na jego nadzwyczajnej inteligencji, erudycji, pracowitości oraz roli, jaką odgrywał w polityce przełomu XVIII i XIX stulecia. Powszechnie znane też były jego osobiste słabostki, a nawet dziwactwa. Wybitny polityk szalał za kobietami, Michów przegrał w karty, w Kurowie przeinwestował, pod koniec życia ścigali go wierzyciele po całej Europie.

Ignacy Potocki uważany był za jeden z największych politycznych umysłów epoki, jednym z twórców Konstytucji 3 Maja. W zarządzaniu swoimi sprawami prywatnymi łączył nieudolność z lekkomyślnością

Koźmian o ostatnich latach Ignacego Potockiego:

...posądzony przez rząd austryacki o porozumiewanie się z legionami, powtórnie więziony w Krakowie a po uwolnieniu obrany przez okoliczności z dostatków, po stracie jedynej córki, przyciśniony najdolegliwszemi ciosami, mieszkał w szczupłej, wsi pod Kurowem, w Klimontowicach w drewnianym, skromnym nader domu, nieugięty niedolą, i więcej znaczący u ziomków, w chwili, w której już nic w kraju nie znaczył.

Takie potężne przegrane w karty nie należały do wyjątków ani zdarzeń nadzwyczajnych. W Warszawie XVIII wieku nie grywał tylko Stanisław August (co potwierdza naszą niepochlebną o nim opinię), zaskakująco rzadko i na niskie stawki, celujący przecież we wszelkich hulankach, książę Józef. Nie ważne, czy byłeś patriotą, jak Ignacy Potocki, czy ruskim sługusem, jak Branicki - karcianej pasji ulegali wszyscy. Nawet najmożniejsi celowali w próbach oszustwa (opinię naczelnego szulera miał Adam Poniński), acz kiedy już przegrano - długi solennie płacono i to nawet przed wszystkimi innymi zobowiązaniami.

Zachwycając się dorobkiem politycznym i intelektualnym Ignacego Potockiego, jednego z najwybitniejszych polskich mężów stanu epoki Oświecenia, Kajetan Koźmian opowiada taką oto historyjkę:

*...Hetman Branicki, jadąc z nim w jednej karecie do Kaniowa, wygrał od niego pięćdziesiąt tysięcy dukatów, na które on kartkę ołówkiem napisaną wydał (...) Hetman nie upominał się o dług, dopóki Potocki był w znaczeniu, gdy go fortuna do prywatnego zubożonego życia strąciła, odezwał się. Jankowski, mając zamiar wydać piękną swoją jedynaczkę, wychowaną kosztem Potockiego wraz z córką jego Krystyną, za jednego z synów Pi..... (Piotrowskiego - dop. ZS) gracza i faciendarza, którego gulą, dla wyrosłego na głowie guza nazywano, natchnął go, aby pobiegł nabyć tego ołówkiem skreślonego świstku, dokazał tego łatwo za kilka tysięcy czerwonych złotych, bo Branicki miał tyle wstydu, że nie chciał pod swojem imieniem rujnować dawnego swego przyjaciela, acz w życiu publicznem później przeciwnika. Przyklejono świstek na papier stęplowy, po rysach ołówka poprowadzono pióro, pozwano dłużnika przed przekupne sądy. Potocki nadto był szlachetny, aby się miał bronić, a tem mniej przeczyć. Zagarnięto więc klucz Mnichowski (*powinno być michowski - przyp. ZS*) i ztąd dostatki Pi.... rodziny...*

Michów w powiecie lubartowskim był tylko częścią majątku Potockiego.

O jakich pieniądzach mówimy

Pytanie, czy Potocki mocno odczuł stratę i jak fakt przerżnięcia w karcięta niewielkiego miasteczka wpłynął na jego zamożność. Związek jego rodziców, Marii z Kątskich i generała artylerii litewskiej Eustachego Sapiehy, stworzył jedną z największych w ówczesnej Rzeczypospolitej fortun, przynoszącą według szacunków 460 392 złp 22 gr rocznego dochodu. Widzialnym jej symbolem była przede wszystkim rokokowa rezydencja w Radzyniu Podlaskim. Po śmierci małżonków w 1768 r. włości podzielono między dzieci mniej-więcej po równo: spadkobiercy podzielili dobra na pięć równych części, po czym rozpoczęto wybór sched, zaczynając od najmłodszego sukcesora. Ignacy wybrał sobie m.in. klucz kurowski (miasto Kurów w dzisiejszym powiecie puławskim, wsie Abrahamów, Brzozowa, Gać, Glinnik, Os, Paluchów, Płonki, Szumów, Wolica I, Wolica II „połowa", folwarki Dembiany, Jenopol, Klimontowice, Wielki Las, Wielkie Zabuże). Łącznie jedno miasto, 28 wsi całych, jedną część wsi, siedem folwarków, jurydyka miejska. Dobra te przynosiły 107 581 złp 5 gr gotowizny. Na tej liście nie ma Michowa, bo ten trafił w ręce Ignacego zupełnie innym sposobem. Miasteczko zostało niegdyś przekazane lubelskim jezuitom, którzy doprowadzili do przywrócenia statusu miasta. Po skasowaniu Towarzystwa Jezuitów w 1773 roku przekazano je w dzierżawę, niezwykle sprawnej w takich sprawach, Annie z Sapiehów Jabłonowskiej, pani m.in. Siemiatycz i Kocka. Ta z kolei, uporządkowawszy sprawy gospodarcze i prawne, sprzedała je Potockiemu. Istotnym krokiem w finansowej hierarchii był też ślub z Elżbietą z Lubomirskich. Reasumując: Ignacy nie mógł iść w paragon z krewniakami z Kaniowa, Branickimi, Czartoryskimi i Rzewuskimi, jednak roztrwonienie takiego majątku na proste życiowe przyjemności przez człowieka niemającego specjalnie ekscentrycznych upodobań w żadnej dziedzinie wydawało się zadaniem ponad ludzkie siły.

Ignacy podołał trudnemu wyzwaniu

Pisze znowu niezrównany Koźmian: *...Zgoła mąż duszą i umysłem należący do starożytnych, i byłby najdoskonalszym im wzorem, gdyby udziałem człowieka była doskonałość. Temistoklesem rządziła żona, Cezar był rozwiązłym, Kato stary, ów surowy cenzor obyczajów rzymskich, był skąpym i nieludzkim dla swych niewolników, w starym wieku ożenił się z młodą kobietą i zbyt lubił wino, to nie przebaczy Potockiemu, że nie był obojętnym na powaby płci pięknej i że owdowiawszy, utrzymywał tajemne stosunki matką jenerała Rożnieckiego, francuzką rodem, która się potem wyswatała za jego brata. Któż nie przebaczy, iż nie będąc rozrzutnym, był zbyt obsadzony przyjaciółmi i dla ożywienia z niemi rozmów, szukał zasiłku sposobem Anakreonta, bez upodlającego jednak zbytku; że w młodszym wieku dozwolił korzystać z siebie możnym graczom, którzy się majątkiem i znaczeniem do niego zbliżali, a szlachetności jego w sobie nie mieli...*

Nieczęsto zdarza się trafić na tak uprzejmy opis skrajnej rozrzutności.

Przeinwestowany Kurów, złe kredyty

Jednak to nie cała prawda. Gospodarzem Ignacy był koszmarnym. Pisze pani Zofia Zielińska:

...W Kurowie, gdzie w okresie aktywności politycznej Potockiego najczęściej odpoczywał po warszawskich trudach, uposażył szkołę parafialną i czuwał nad jej działalnością; proboszczem był Piramowicz. W końcu 1787 r. lub w r. 1788 projektował (ale nie zrealizował) przebudowę pałacu kurowskiego Piotr Aigner, który latem 1788 urządzał salę biblioteczną w warszawskim pałacu Potockiego. Po śmierci żony, nie lubiany przez teściową, nie znalazł w niej oparcia dla swych potrzeb finansowych. Zmusiło go to w r. 1786 do zaciągnięcia wraz z bratem Janem pożyczki u bankierów holenderskich (poręczył ją Piotr Tepper) w wysokości 100 000 dukatów. Długu tego Potoccy nie zdołali spłacić do śmierci (...) Przyznane przez Aleksandra I, jako indemnizacja konfiskat w zaborze rosyjskim, 10 000 rbs rocznie (prawdopodobnie wskutek niezrealizowanych darowizn Pawła I) nie były chyba wypłacane. Dobra galicyjskie (Lubelszczyzna po III zaborze był to zabór austriacki- przyp. ZS)*, w których po powrocie z Rosji eks-marszałek osiadł (*w Klimontowicach pod Kurowem - ZS)*, podobnie jak nominalne prawa do hrabstwa sidrzańskiego, po śmierci córki Potockiego przejął jego brat Stanisław z żoną, by je osłonić od wierzycieli. Z dóbr tych wcześniej, w r. 1799, P. sprzedał leżące w cyrkule bialskim Bezwolę i Lisiowolę. W r. 1807 przelał na brata swe prawa do star. jurborskiego. Eks-marszałek pozostał dożywotnim dzierżawcą Kurowa i Klementowic, pobierał nadto od brata 10 000 zł rocznie. Wskutek nacisku wierzycieli w r. 1802 P. musiał sprzedać warszawski pałac (nabyli go Tarnowscy), w r. 1804 z licytacji sprzedana została Sidra, na której zahipotekowany był dług holenderski (de facto od r. 1795 do 1804 z tradycji sądowej trzymał ją Husarzewski), w r. 1806 na licytację wystawiono Kurów; w r. n. nabył go A. Kuczyński...*

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl b2c7d91b5e

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Pracowity czas dla „Górników”. Sparowali ze Stalą i Słowakami

Początek ligowego grania zbliża się wielkimi krokami, tymczasem piłkarze Górnika szlifują formę w serii sparingów. W ostatnim tygodniu zielono-czarni grali ze swoim bezpośrednim rywalem oraz ekipą z drugiego poziomu rozgrywkowego na Słowacji.

Piłkarze Górnika mają za sobą cztery sparingi. Ostatnio wygrali z FC ViOn Zlaté Moravce, a na listę strzelców wpisał się m.in. Damian Zbozień (na zdj. z nr 25)

Fot.Górnik Łęczna

W minioną środę, 29 stycznia Górnik zmierzył się ze swoim ligowym rywalem - Stalą Rzeszów. W sparingu rozegranym w Tuszowie Narodowym (woj. podkarpackie) zielono-czarni musieli uznać wyższość rywali, którzy wygrali 2:1. Jedynego gola dla „Górników” zdobył pomocnik Adam Deja.

- Rywalizowaliśmy na naturalnym boisku i znajdujemy się aktualnie na takim etapie, że musimy zmieniać tę sztuczną nawierzchnię na naturalną. To stanowi pewien problem, bo piłka trochę inaczej chodzi. W związku z tym większą trudność sprawiało nam budowanie akcji od tyłu, do czego dążymy. Zanotowaliśmy kilka strat, a rywale mieli większą łatwość w stosowaniu pressingu - powiedział po tym meczu Damian Zbozień, doświadczony obrońca Górnika, cytowany na stronie internetowej klubu.

Stal Rzeszów - Górnik Łęczna
2:1 (1:1)

Bramki: Thill 41`, Postupalśkyj 83` - Deja 43`.
Stal: Bąkowski (62` Raciniewski) - Warczak, Kościelny, Kaczor (83` Blejwas), Šimčák - Łysiak, Thill (81` Postupalśkyj), Gujda (62` Kądziołka) - Duljević (81` Kucharski), Łyczko (62` Peña), Musik (62` Prokić).
Górnik: (I połowa) Pindroch - Grabowski, Barauskas, Roginić, Bednarczyk, Deja, Warchoł, Żyra, Spáčil (33` Malamis), Janaszek, Banaszak. (II połowa) Kostrzewski - Szczytniewski, Broda, Zbozień, Krawczyk, Ahmedov, Malamis, Steszuk, Traoré, Ogaga, Masár.

W piątek natomiast Górnik zagrał w Rącznej (woj. małopolskie) z FC ViOn Zlaté Moravce, czyli słowackim drugoligowcem. Tym razem to łęcznianie wygrali - mecz zakończył się wygraną Górnika 3:2. Na listę strzelców dla zielono-czarnych wpisali się dwukrotnie Fryderyk Janaszek i Damian Zbozień.

- Trzeba przyznać, że to był ciekawy tydzień. Dwa dni przed spotkaniem z FC ViOn mieliśmy sparing ze Stalą, dużo było podróży. Graliśmy z przeciwnikiem z 2. ligi słowackiej, ale to bardzo dobrze zorganizowana drużyna, prezentująca solidny poziom. Cieszę się, że wygraliśmy ten sparing. Graliśmy na dwa składy. W pierwszej części grali bardziej doświadczeni zawodnicy, potem na boisko wprowadziliśmy więcej młodych zawodników. Mamy dużo materiału do analizy. Trzeba będzie poprawiać błędy do pierwszego meczu ligowego - ocenia piątkowy mecz trener Pavol Stano w rozmowie z klubowymi mediami.

Górnik Łęczna - FC ViOn Zlaté Moravce
3:2

Bramki: Janaszek 25`, 38`, Zbozień 96` - Kadlec 2`, Kuzma 79`.
Górnik: (I połowa) Kostrzewski (46` Pindroch) - Grabowski, Barauskas, Broda, Bednarczyk, Deja, Ahmedov, Żyra, Warchoł, Janaszek, Banaszak. (II połowa) Pindroch (91` Wilk) - Szczytniewski, Barauskas (91` Pastusiak), Zbozień, Krawczyk, Malamis, Steszuk (97` Stadnicki), Ogaga, Spáčil, Traoré, Masár.
FC ViOn: (skład wyjściowy) Richter - Suľa, Mrva, Gono, Kadlec, Greššák, Halo, Košťál, Baumgartner, Šmiga, Balaj.

Wspomniany pierwszy mecz ligowy w 2025 roku już za pasem, do startu ligi pozostały niespełna dwa tygodnie. Górnik powróci do rywalizacji w Betclic 1. Lidze domowym starciem z ŁKS-em Łódź, które zostało zaplanowane na 16 lutego (niedziela), na godz. 14.30.

Przed „Górnikami” jeszcze jeden mecz kontrolny. W sobotę, 8 lutego łęcznianie zagrają sparing z trzecioligowym Zagłębiem Sosnowiec.

SPARINGI GÓRNIKA

Avia Świdnik 7:0
Legia Warszawa 3:6
Stal Rzeszów 1:2
FC ViOn Zlaté Moravce 3:2

Dominik Smagała

Ale postrzelali. Przyjdzie Cheba i Babor?

Aż dziewięć goli padło w meczu kontrolnym Wisły. Puławianie spotkali się z czołowym zespołem III ligi. Rywale triumfowali 5:4.

Mecz Wisły z Avią był okazją do spotkania były graczy Dumy Powiśla. Na zdjęciu Adrian Popiołek i Adrian Paluchowski

- Popełniliśmy zbyt dużo kosztownych błędów. Brakowało nam asekuracji ataku, przez co rywal groźnie kontrował. W kolejnych meczach musimy zachowywać więcej balansu między ofensywą a defensywą. Za nami z pewnością kolejny wartościowy mecz - mówi Maciej Tokarczyk.

Szkoleniowiec był zadowolony z ubiegłotygodniowego mikrocyklu. - Pracowaliśmy m.in. nad obroną niską oraz obroną pola karnego, gdzie wprowadziliśmy delikatne korekty w porównaniu z poprzednią rundą. Widać coraz większe automatyzmy w drużynie. Zwracaliśmy także uwagę nad wykorzystywaniem momentów do pressingu, z czym mieliśmy problem w ostatnim meczu. Najważniejsze, że wszyscy dostępni zawodnicy są zdrowi, a jedyny nieobecny Bartek Wiktoruk wraca do nas już niedługo - dodaje.

W przyszłym tygodniu ekipa wejdzie w najmocniejszy okres przygotowań. - Czeka nas mocna i intensywna praca. Ponadto nadal będziemy skupiać się nad doskonaleniem naszego modelu gry. Będziemy także wdrażać nowe rozwiązania na konkretne momenty, w których widzimy przestrzeń do zmiany. Mikrocykl skończymy grą kontrolną w Rzeszowie ze Stalą - kończy.

Wisła Puławy - Avia Świdnik
4:5 (2:3)

Bramki: Kumoch 13` (k) Szymanek 31` (k) Babor 70`, Ponce Garcia 76` - Uliczny 4` (k), Davea 19`, Paluchowski 36`, Marek 74`, Zagórski 81`.
Wisła (I połowa): Szpaderski - Cheba, Babor, zaw. testowany I, Śledzicki, Stromecki, Kumoch, Koziej, Szymanek, zaw. testowany II, Ponce Garcia.
Wisła (II połowa): zaw. testowany III - Waliś, Kabaj (75` Łuczuk), Stromecki, Gałązka, Kargulewicz, Szymanek, Kuoch, Ponce Garcia (88` R. Cholewa), Babor, zaw. testowany VI.

Cheba wróci?

W spotkaniu z Avią wystąpił Dominik Cheba.

28-latek jesienią reprezentował barwy Staru Starachowice. Rozegrał trzy mecze (168 minut). W Wiśle grał od rundy wiosennej sezonu 2019/2020. Pod koniec września 2023 roku doznał poważnej kontuzji. Musiał przejść operację. Wrócił na boisko w ostatnim spotkaniu sezonu 2023/2024 z Pogonią Siedlce, pojawiając się na placu boju w 86 minucie.

Dominik Cheba rozegrał ponad 100 meczów w barwach Wisły. Czy będą kolejne? (fot. Wisła Puławy)

Danny w Wiśle?

Szansę pokazania swoich umiejętności otrzymał Danny Babor.

18-latek jest wychowankiem UKS-u 141 Warszawa. Jesienią zaliczył 45 minut spotkania z Lechem II Poznań. Obecnie jest gracze Pogoni Siedlce.

mp

Wisła Puławy na krawędzi. Twarde stanowisko PZPN-u

Czy zespół Wisła Puławy wyjdzie na boisko w rundzie wiosennej II ligi? Nad klubem wisi poważne widmo wykluczenia.

8 stycznia komisja licencyjna PZPN zawiesiła licencję Wisły Puławy i odjęła jej dwa punkty. Powód? Przeterminowane zobowiązania finansowe. Podobny los spotkał Skrę Częstochowa, która straciła jeden punkt.

Jak ustaliliśmy, kilka dni temu tylko Skra zdecydowała się złożyć odwołanie. Niestety, 24 stycznia przyszła odmowa. Klub z Częstochowy, mimo podjęcia działań restrukturyzacyjnych i prób uregulowania zaległości, usłyszał jasno – pełna spłata długu jest jedynym warunkiem odwieszenia licencji.

Czasu na spełnienie wymagań brakuje. Aby zdążyć, potrzebny byłby cud w postaci inwestora, który od razu zasiliłby klub potężnym zastrzykiem finansowym. Szanse na taki obrót spraw są znikome.

Sytuacja Wisły Puławy prezentuje się jeszcze gorzej. Zespół opuścili kluczowi zawodnicy, a nowych nabytków brak. Na boisku pojawiają się jedynie testowani piłkarze. Na domiar złego Wisła nie może liczyć na wsparcie finansowe z miasta. Prezydent odrzucił wniosek o przyznanie 350 tysięcy złotych z budżetu. Na tę chwilę klub nie ma zabezpieczonych środków.

Trudno się dziwić, że nad piłkarzami i sztabem unosi się atmosfera niepewności. Choć wszyscy są proszeni o pełne zaangażowanie w przygotowania do rundy, trudno nie myśleć o tym, że Wisła może w ogóle nie przystąpić do wiosennych rozgrywek.

Stanowisko PZPN jest jednoznaczne - bez spłaty zadłużeń nie będzie licencji. Jej brak oznacza walkowery, a trzy takie sytuacje prowadzą do usunięcia klubu z ligi. Taki rozwój wydarzeń byłby nie tylko tragedią dla Wisły, ale też wpłynąłby na kształt rywalizacji w całej lidze.

mp

WSP

eprasa.pl b2c7d91b5e

Motor wrócił do gry. Dwa gole na Arenie Lublin

Dwa gole zobaczyli kibice na Arenie Lublin, gdzie zmierzyły się Motor Lublin i Lechia Gdańsk. Oba padły w drugiej części spotkania, ale niestety nie dało to lublinianom trzech punktów.

Od pierwszych minut to Motor kontrolował przebieg wydarzeń, ale nie wynikało z tego zbyt wiele. Tak naprawdę w pierwszej części lublinianie nie stworzyli żadnej groźnej sytuacji. Z kolei Kacper Rosa kilkukrotnie musiał interweniować po akcjach przyjezdnych. Bramkarz wyłapał groźne dośrodkowanie, odbił strzał Maksyma Chłania oraz niezłą szanse Dominika Piły. Piłka nie wpadła jednak do żadnej z bramek i piłkarze opuścili boisko przy stanie 0:0.

Fot.Dominika Piłoś

Motor zanotował w sobotę piąty remis w obecnym sezonie

Tuż po zmianie stron, w 49. minucie gospodarze mieli wyśmienitą szansę, by wyjść na prowadzenie. Znakomite podanie przed pustą bramkę dostał Mbaye Jacques Ndiaye i... huknął w poprzeczkę. Piłka odbiła się od obramowania bramki, ale do siatki nie wpadła i wynik się nie zmienił. Goli nie było także po godzinie gry, a żaden z zespołów nie mógł pochwalić się konkretną akcją pod bramką rywali.

Kolejne minuty też nie należały do ciekawych, a do tego gra została przerwana z powodu pirotechniki odpalonej w sektorze przyjezdnych. Po wznowieniu gry „Motorowcy" wreszcie dopięli swego. W 77. minucie rywalizacji przeprowadzili składną akcję, a piłka trafiła pod nogi Bartosza Wolskiego w polu karnym. Pomocnik bez wahania uderzył na bramkę i nie dał szans bramkarzowi rywali. W taki sposób Motor wyszedł na prowadzenie 1:0.

Rozochoceni zawodnicy Mateusza Stolarskiego nadal napierali, ale rywale w 82. minucie przeprowadzili niezły kontratak, który dał im rzut karny. Camilo Mena dośrodkował w światło bramki, a piłka trafiła w rękę Mathieu Scaleta. Po długiej analizie VAR sędzia Piotr Lasyk wskazał na jedenasty metr. Kacper Rosa wyczuł intencje Camilo Meny, ale nie odbił piłki i było 1:1. W ostatnich minutach żółto-biało-niebiescy jeszcze próbowali odmienić losy starcia, ale Lechia skutecznie obroniła remis. Oba zespoły podzieliły się więc punktami, a po meczu Motor ma ich 29 w ligowej tabeli.

- Drużyną, która mogła prowadzić po pierwszej połowie, była Lechia. My nie stworzyliśmy żadnej konkretnej sytuacji. Było to spowodowane wieloma stratami w środkowej strefie boiska lub brakiem aktywności przy zmianie tempa gry. Zrobiliśmy zdecydowanie za mało, żeby zaskoczyć rywali. W drugiej połowie już bardziej przypominaliśmy Motor Lublin, do którego przyzwyczailiśmy obserwujących nasz zespół i kibiców. Graliśmy tak, jak Lechii było wygodnie, bo widać było, że jest nastawiona na kolejną kontrę, bo wiedział, że Motor spróbuje wygrać i może nadarzyć się ku temu okazja. Nie strzeliliśmy na 2:1, więc dzisiaj mamy zwieszone głowy, bo chcemy wygrywać. Pamiętajmy jednak, że był to szósty mecz bez porażki tej drużyny - mówił po starciu trener Stolarski.

Kolejne spotkanie jego drużyna zagra już 9 lutego o godz. 12.15, a będzie to wyjazdowa rywalizacja z Koroną Kielce.

Motor Lublin - Lechia Gdańsk
1:1 (0:0)

Bramki: Wolski 78` - Mena (karny) 86`
Lublin: Rosa - Stolarski (Wójcik 76`), Bartos, Najemski, Luberecki, Łabojko (Scalet 59`), Simon (Sefer 59`), Wolski, Ndiaye (Król 76`), Ceglarz (k), Mraz (Wełniak 90+2`)

Kacper Ciuksza

Wielki rewanż koszykarzy. Legia nie miała szans

Zwycięstwo w znakomitym stylu zaliczył PGE Start Lublin, który pokonał w Warszawie miejscową Legię. Czerwono-czarni zrewanżowali się tym za porażkę z początku sezonu, a trener Wojciech Kamiński wziął odwet na byłym pracodawcy.

Przed tygodniem koszykarze Startu Lublin wygrali z Arriva Polskim Cukrem Toruń przed własną publicznością, dzięki czemu zajmowali trzecie miejsce w ligowej tabeli. W trakcie trwającej kolejki spadli z tej lokaty

Fot.PGE Start Lublin

Lublinianie wygrali jedenasty mecz w tym sezonie

i walczyli o powrót na podium z trudnym rywalem - Legią Warszawa, która na początku sezonu ograła ich 11 punktami.

Na szczęście podopieczni Wojciecha Kamińskiego w niedzielne popołudnie byli w znacznie lepiej formie niż w październiku. Co prawda to Legia lepiej rozpoczęła rywalizację i prowadziła aż 7:0. Lublinianie zaczęli jednak szybko odrabiać straty, a prowadzenie objęli już od stanu 10:9. W końcówce kwarty znacznie je powiększyli i przed drugą odsłoną prowadzili aż 27:13. Na tym się jednak nie skończyło i zanim zaczęła się długa przerwa, to Start demolował gospodarzy. Dwukrotnie prowadził nawet 22 punktami, by finalnie zakończyć połowę wynikiem 51:32. Ozdobą tej części meczu był wsad Tyrana de Lattibeaduiere`a - byłego zawodnika Legii. Zresztą z tego klubu ściągnął go trener Kamiński, którego w zeszłym sezonie zwolniono z zespołu ze stolicy w trakcie rozgrywek. W Legii Kamiński pracował przez cztery lata.

Szkoleniowiec „Startowców" brał więc rewanż nad byłym pracodawcą, a jego zawodnicy grali znakomitą koszykówkę. W trzeciej kwarcie meczu nieco stracili rezon i dali miejscowym odrobić stratę do 12 punktów, ale ta przewaga i tak była bardzo bezpieczna. Już na początku czwartej kwarty Start znów zwiększył prowadzenie do 20 „oczek" i mógł być niemal pewny triumfu. Legia jeszcze próbowała, ale finalnie to gości wywieźli z Warszawy triumf po wygranej 88:76.

Następny mecz koszykarze z Lublina zagrają już 6 lutego, a ich rywalami będą zawodnicy Górnika Zamek Książ Wałbrzych. Na początku sezonu w hali Globus to goście wygrali 93:84, więc będzie to okazja do kolejnego rewanżu.

Legia Warszawa - PGE Start Lublin
76:88
(13:27, 19:24, 25:18, 19:19)
Start: Karolak 21, Ramey 20, De Lattibeaudiere 10, Lecomte 10, Brown 9, Drame 9, Pelczar 3, Put 3, Williams 3, Szymański

Kacper Ciuksza

Dwa zwycięstwa szczypiornistek

Piłkarki ręczne MKS-u FunFloor Lublin wywalczyły kolejne dwie wygrane, ale w obu przypadkach nie były to łatwe spotkania. Najpierw ograły Sośnice Gliwice, a następnie Ruch Chorzów. Teraz czeka je bardzo ważny mecz z liderkami tabeli.

W środku tygodnia MKS wygrał z Sośnicą Gliwice 31:24 w starciu, w którym długo przegrywał i szczególnie w pierwszej części miał problemy z rywalkami. O dziwo podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego nie wyciągnęły wniosków i pierwsza połowa spotkania z Ruchem Chorzów była bardzo podobna.

Rywalki nie były faworytkami, a na początku meczu zdołały wyjść na prowadzenie aż 6:2. Od tego momentu lublinianki zaczęły wreszcie odrabiać straty, ale do remisu doprowadziły dopiero przy stanie 10:10. Później, po dość zaciętym i wyrównanym boju do przerwy wygrywały 14:13.

Druga połowa zaczęła się podobnie i to Ruch zdobył trzy pierwsze trafienia, co dało prowadzenie 16:14. Wtedy MKS wreszcie się przebudził i najpierw wyrównał na 17:17, a następnie zaczął budować bezpieczną przewagę. Po 42. minutach ta wynosiła cztery „oczka", a później świetny fragment pozwolił MKS-owi prowadzić aż 29:21. W końcówce zespół gości już nie zrobił sobie problemów i finalnie wygrał 32:24.

Wygrana umocniła biało-zielone na drugim miejscu w ligowej tabeli z dorobkiem 36 punktów. To o trzy „oczka" mniej od pierwszego Zagłębia Lubin i trzy więcej od KPR-u Kobierzyce. Kolejny mecz MKS-u zaplanowano na 5 lutego, a będzie to starcie właśnie z Zagłębiem. Początek ligowego hitu w hali Globus zaplanowano na godzinę 20.30.

KPR Ruch Chorzów - MKS FunFloor Lublin
24:32 (13:14)

Lublin: Wdowiak, Mamić 1 - Balsam 5, Andruszak 4, Szynkaruk 4, Pietras 3, Olek 3, Planeta 3, M. Więckowska 3, Rosiak 2, Tomczyk 2, Nieuwenweg 2, D. Więckowska, Posavec, Matuszczyk.

Kacper Ciuksza

Siatkarze z charakterem, ale bez wygranej

Bogdanka LUK Lublin doznała siódmej porażki w obecnym sezonie PlusLigi. W starciu 23. kolejki rozgrywek żółto-czarni ulegli na wyjeździe ZAKSIE Kędzierzyn-Koźle. W meczu nie brakowało emocji.

Pierwsza partia padła łupem miejscowych, którzy konsekwentnie realizowali swoją taktykę i byli lepsi w kilku elementach siatkarskiego rzemiosła. ZAKSA wygrała tę odsłonę różnicą pięciu punktów. Drugi set był w wykonaniu podopiecznych trenera Massimo Bottiego bardzo słaby. Gospodarze wygrali go przewagą aż 11 oczek. Wielu obserwatorów meczu było wówczas przekonanych, że zawody zakończą się szybkim 3:0. Jednak nic bardziej mylnego.

Po raz siódmy w sezonie lublinianie doprowadzili bowiem do tie-breaka, pokazując ogromny charakter i waleczność. Ciężar zdobywania punktów wzięli wtedy na siebie zwłaszcza świetnie dysponowani Wilfredo Leon oraz Mateusz Malinowski. W decydującym secie górą byli jednak kędzierzynianie, a najbardziej wartościowym graczem spotkania został wybrany Rafał Szymura, który zdobył 19 oczek. Za sprawą tego zwycięstwa obie ekipy zrównały się punktami w tabeli, choć czwarte miejsce nadal zajmuje Bogdanka LUK. Warto przy tym dodać, że ZAKSA ma w zanadrzu jeszcze jedną zaległą konfrontację.

W następnej kolejce drużyna żółto-czarnych zmierzy się przed własną publicznością z kolejnym rywalem z czołówki - PGE Projektem Warszawa. Do tej rywalizacji dojdzie w piątek, 7 lutego o godzinie 20.30 w hali Globus.

ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Bogdanka LUK Lublin
3:2
(25:20, 25:14, 23:25, 22:25, 15:11)
Bogdanka LUK: Nowakowski 5, Komenda 1, Sawicki 5, Malinowski 17, Leon 18, Grozdanow 5, Hoss (libero) oraz Tuinstra 9, McCarthy 2 i Sasak 4

Karol Kurzępa

WSP

eprasa.pl b2c7d91b5e

„Projekt” prosto z serca

Fot. Joanna Gąska/FB

Zespół, dzień przed Wigilią, gościł także w TVP3 Lublin, w programie „Miłego Popołudnia”, opowiadając o swojej działalności szerszemu gronu odbiorców, prezentował również swój dorobek artystyczny podczas ogólnopolskiego konkursu kolęd w Puławach i Lublinie

Fot. Joanna Gąska/FB

Każda z powstałych dotąd płyt, poza wymiarem charytatywnym ma również wartość edukacyjną, jak podkreślają muzycy. Po pierwsze utwory nagrywane są w rozszerzonych wersjach, artyści bowiem utrwalają więcej niż przysłowiowe „dwie zwrotki” bardzo znanych kolęd

W minioną niedzielę zakończył się okres tradycyjnego kolędowania. Pośród dźwięków tych niezwykłych pieśni, jak co roku, rodziło się w naszym powiecie wiele nietuzinkowych i szlachetnych inicjatyw.

Do takich właśnie należy niezwykły, kolędowy „Projekt”. Już po raz siódmy, z inicjatywy Joanny Gąski i Krzysztofa Piątka, powstała wyjątkowa płyta - „Wigilii Czas 7”.

Genezę tego jedynego w swoim rodzaju zespołu wspomina Jerzy Gąska.

- Był rok 2015. W tamtym czasie organizatorem Jarmarków Bożonarodzeniowych w Rykach była Fundacja Obywatelskiego Rozwoju Ryki, której prezesem był Radosław Warowny. Radek poszukiwał pomysłu jak można uatrakcyjnić Jarmark, wprowadzić coś innego, nowego, coś, co bardziej zachęci mieszkańców do udziału w Jarmarku. Pomysłem tym podzielił się z moją żoną i ze mną. Joanna podzieliła się tym pomysłem z Krzysztofem Piątkiem, nauczycielem muzyki, kierownikiem Kapeli Rykowiacy, w której Joasia śpiewa również. Wtedy to zrodził się ich wspólny pomysł nagrania płyty z kolędami, która będzie rozprowadzana podczas Jarmarku, a pieniądze uzyskane z jej sprzedaży przeznaczone zostaną na cel charytatywny - mówi.

Jak dodaje, pomysł spodobał się Radosławowi i zarządowi fundacji.

- I tak zaczęto realizację pierwszej płyty, a zespół przyjął nazwę „Projekt”. Nazwa zespołu miała być tylko tymczasowa, na czas realizacji tej jednej płyty, ale ogromne zainteresowanie i wiele pozytywnych komentarzy od odbiorców płyty sprawiły, że postanowiliśmy kontynuować nasze przedsięwzięcie - dodaje.

Artyści łączą przyjemne z pożytecznym, śpiewając na rzecz najmłodszych, potrzebujących kosztownego leczenia i rehabilitacji. Do tej pory udało się pomóc czternastu osobom po udarach, z porażeniem mózgowym, rozszczepem kręgosłupa, zespołem Downa, autyzmem i wieloma innymi dysfunkcjami. Środki ze sprzedaży płyty służą przede wszystkim dzieciom, choć nie zabrakło także wsparcia dla dorosłych, którzy znaleźli się w potrzebie.

Jak mówi jeden z współtwórców zespołu, członkami „Projektu” od 2015 do 2023 roku były praktycznie te same osoby. Krzysztof Piątek – aranżacja, instrumenty klawiszowe, Joanna Gąska - wokal, Aleksandra Piątek - skrzypce i wokal, Emilia Pisula - skrzypce, Piotr Kultys - gitara akustyczna, flet, Jakub Litwinek - gitara basowa, Michał Nawrot - klarnet, przeszkadzajki, Wojciech Piątek - gitara elektryczna, Marcin Polak - instrumenty perkusyjne.

W 2016 roku do zespołu dołączył Maciej Bany – saksofon, harmonijka ustna. W 2017 roku, perkusistę Marcina Polaka, zastąpił gościnnie występujący Piotr „Malina” Malinowski. Od 2021 roku do realizacji płyty zapraszano również śpiewające dzieci: Maję Kuchnio, Julię Gajewską, Blankę i Maksymiliana Filipków, Alicję i Pawła Zowczaków. W 2022 i 2023 roku gościnnie na płycie wystąpił również Michał Miłosz.

Największe zmiany nastąpiły w składzie zespołu w ubiegłym roku. Spowodowane były zmianą miejsca zamieszkania, rozpoczęciem studiów, czy pracą poza Rykami, co uniemożliwiło technicznie udział w przedsięwzięciu. Do nagrania płyty „Wigilii Czas 7” dołączyli wówczas: Marta Kamińska – wokal, Tomasz Antolak – skrzypce, instrumenty klawiszowe, Jarosław Czajka - puzon oraz Tomasz Mikusek - wokal.

Po wielu godzinach prób i nagrań ukazała się kolejna wyjątkowa płyta. Dochód z siódmej części serii „Wigilii Czas” pozwoli siedmioletniej Amelce i dwuletniemu Kacprowi łatwiej znosić trudy walki o zdrowie i normalne funkcjonowanie. Dzięki zespołowi „Projekt” dwójka wspaniałych młodych ludzi będzie mogła skorzystać z dodatkowych zajęć i ćwiczeń, które podniosą jakość ich życia.

Każda z powstałych dotąd płyt, poza wymiarem charytatywnym ma również wartość edukacyjną, jak podkreślają muzycy. Po pierwsze utwory nagrywane są w rozszerzonych wersjach, artyści bowiem utrwalają więcej niż przysłowiowe „dwie zwrotki” bardzo znanych kolęd. Po drugie, dzięki „Projektowi” można poznać wiele mało znanych, często zapomnianych, kolęd i pastorałek. Warto zaznaczyć, cytując naszych rozmówców, że prezentowane utwory są w takich aranżacjach, które umożliwiają wszystkim swobodne kolędowanie razem z nimi.

Na uwagę zasługuje przepiękna okładka tegorocznej płyty.

- Okładki do wszystkich płyt z serii „Wigilii Czas” opracowuje graficznie firma reklamowa z Ryk „FIGARO Corporation” - wspominają z wdzięcznością członkowie zespołu. Do płyty „Wigilii Czas nr 4, 5, 6 i 7” okładkę zaprojektował dla nas znany, rycki artysta, malarz pan Bogdan Grudniak, za co również bardzo dziękujemy.

Twórcy siódmej już płyty, zapytani o to, kiedy ruszają pierwsze przygotowania do nagrań, zgodnie odpowiadają, że zaczynają się one już w październiku, kiedy to, mimo braku śniegu i nastroju świątecznego, wspólnie szukają tytułów, które mogą się pojawić w danym roku na płycie.

- Następnie ustalamy, kto może i weźmie udział w projekcie i zaczynamy działać. Czas przygotowań jest bardzo trudnym procesem, tworzenie ciekawych aranżacji, rozpisanie ich na poszczególne instrumenty wymaga dużego wysiłku od mistrza w tej dziedzinie - Krzysztofa Piątka. Jednocześnie pozyskujemy sponsorów i omawiamy, przygotowujemy płytę. Wszystkie te działania jak też próby kolęd i nagrywanie płyty, odbywa się w naszym wolnym czasie. Nie sposób w tym miejscu nie podziękować dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Rykach - Wiolettcie Kaczorek za udostępnianie miejsca na próby do realizacji płyty. Stąd też koniec roku jest dla nas niezwykle pracowity, bo każdy z nas jest bardzo aktywny i czynny zawodowo - dodają.

Od pierwszej wydanej płyty, zespołowi towarzyszy stała grupa sponsorów, która partycypuje w pokryciu kosztów związanych powstawaniem tego świątecznego krążka. To grupa naszych lokalnych przedsiębiorców, otwartych na pomoc, wsparcie i chęć niesienia pomocy chorym i potrzebującym.

Wspaniałego kolędowego repertuaru można było słuchać w tym roku między innymi w kościele parafialnym w Rykach. Zespół, dzień przed Wigilią, gościł także w TVP3 Lublin, w programie „Miłego Popołudnia”, opowiadając o swojej działalności szerszemu gronu odbiorców, prezentował również swój dorobek artystyczny podczas ogólnopolskiego konkursu kolęd w Puławach i w Lublinie.

Dla muzyków z zespołu „Projekt” udział w tym przedsięwzięciu wiąże się z niezwykłymi wspomnieniami.

- Wyjątkowe chwile towarzyszą nam przy każdym projekcie „Wigilii Czas”. Podczas nagrywania płyt tworzą się wyjątkowe muzyczne pomysły, klimatyczne i niezwykle wzruszające są spotkania, kiedy przekazujemy potrzebującym zebrane finansowe środki. Niezwykłe są również rozmowy z naszymi odbiorcami, czyli wszystkimi, którzy nabędą naszą płytę. Często są to podziękowania za konkretną kolędę czy pastorałkę, która śpiewana była dawno, dawno temu w rodzinnym domu, albo też pastorałkę, która bliska jest z innego powodu. Są wśród naszych odbiorców tacy, którzy maja całą naszą kolekcję. I to wszystko sprawia, że wiemy, że naprawdę warto - mówi jeden z artystów:

Wiemy, że choć właśnie skończyło się tegoroczne kolędowanie, to nie kończy się czas dzielenia miłością. Połączone pasją do muzyki serca, niosą dalej w świat pokój i życzliwość. Cudowny głos Joanny brzmi w wielu miejscach, w których słabi, samotni i potrzebujący czekają na wsparcie.

- Najbliższy koncert już 8 lutego w Puławach. Każda inicjatywa, która ma na celu pomoc osobom będących w potrzebie, jest warta zainteresowania i wsparcia w każdej możliwej formie. To, że do współpracy w koncercie na rzecz Benedyktyńskiego Zakątka została zaproszona Joanna, wokalistka naszego zespołu, jest dla nas ogromnym wyróżnieniem - mówi Jerzy Gąska.

Wszyscy artyści uczestniczący w „Projekcie” zgodnie twierdzą, że pomaganie jest fajne! - Daje nam poczucie ogromnej radości z bycia dla innych, przy wykorzystaniu tego wszystkiego, co zostało nam dane „z góry”.... Czujemy, że w należyty sposób wykorzystujemy wszystkie talenty, którymi zostaliśmy obdarowani. Pomaganie nadaje sens życiu i dodaje skrzydeł - mówią zgodnie.

Pomysłodawcom i wszystkim współtwórcom „Projektu” życzymy wielu sukcesów i codziennego doświadczenia, że czynione dobro zawsze wraca. W imieniu obdarowanych przez zespół dzieci i wszystkich słuchających przepięknych kolęd i pastorałek ogromnie dziękujemy i oczywiście czekamy na kolejny „Wigilii Czas”.

mp
RYK

eprasa.pl b2c7d91b5e

Pani Basia skończyła 100 lat

Zaproszeni goście na setne urodziny pani Basi (fot. Agnieszka Majsterek)

Pani Barbara skończyła 100 lat. Jest najstarszą mieszkanką Dęblina. W tym roku jeszcze cztery kobiety będą świętowały wyjątkową rocznicę urodzin (fot. Agnieszka Majsterek)

25 stycznia mieszkanka Dęblina świętowała wspaniały jubileusz. Pani Barbara Deska skończyła 100 lat.

Urodziła się w przedwojennej Warszawie, ale od 70 lat jest związana z Dęblinem. Dostojna Jubilatka jest najstarszą mieszkanką „miasta Orląt".

Z tej okazji rodzina Jubilatki zorganizowała wspaniałą uroczystość. Setną rocznicę urodzin pani Barbara świętowała w otoczeniu najbliższej rodziny: córki, syna, czterech wnuczek i siedmiorga prawnucząt. Na uroczystości nie zabrakło przyjaciół, życzliwych sąsiadów oraz wielu, wielu znajomych. Wśród zaproszonych była troszkę młodsza koleżanka pani Basi - pani Mirusia mająca 91 lata.

W tym wyjątkowym i wzruszającym wydarzeniu udział wzięli: burmistrz Dęblina Roman Dariusz Bytniewski, wiceprzewodniczący Rady Miasta Kamil Kopeć, kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego Małgorzata Zamojska, kierowniczka biura terenowego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Monika Grula, dyrektorka Ośrodka Pomocy Społecznej w Dęblinie Aneta Sztobryn.

Od przybyłych gości Jubilatka otrzymała moc życzeń, odczytano listy gratulacyjne od premiera Donalda Tuska, władz samorządowych Dęblina oraz dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Wręczono upominki i kwiaty będące symbolem radości z długiego życia pani Barbary. Nie zabrakło tradycyjnego tortu, szampana oraz toastu i śpiewu, że „Sto lat to za mało..."

Oby gorzej nie było

Jak zdrowie? - zapytałem. - Jak widać. Oby gorzej nie było. Czy czuję, że skończyłam sto lat? Troszkę tak, troszkę nie - odpowiedziała z uśmiechem pani Barbara.

Będzie później mnie naśladował

Pociągnąłem temat długowieczności. - Gdy zapytałem o sekret, po chwili namysłu usłyszałem. - A tak, później będzie mnie naśladował - rzuciła stulatka z głośnym śmiechem. Przy pani Basi była córka Joanna. Jak przyznała, sekretem długowieczności jest uśmiech. - Na szczęście omijają nas choroby. Nadrzędną zasadą w domu był uśmiech. Nie chcieliśmy w naszych progach smutku, żalu. Nie było opowiadania o troskach - mówi córka.

Kartofelki, schabowy, warzywa

Pani Barbara ma ulubioną potrawę. - Kartofelki, schabowy - czemu nie. No i warzywa. Wszystkie bez wyjątku. Najlepsze były takie, które rosły przy domu, ale już nie ma kto się tym zajmować, uprawiać - dodaje stulatka.

W obozie pracy

Jubilatka w młodości została zabrana do obozu pracy. - Kończyło się Powstanie Warszawskie. Mama została wywieziona przez Niemców do Hannoveru. Ojciec mamy Władysław Czarnecki znał język. Umiał się porozumieć. Pojechał razem z nią. Przez kilka miesięcy byli na zachodzie. Pracowała na kuchni, ale nic złego się nie działo. Mama wówczas miała 20 lat. Byli tam do wyzwolenia - opowiada córka.

Siatkówka hełmem. Trzy miesiące powrotu

Pani Joanna dodała ciekawostkę pośrednio związaną ze sportem. - Kilkunastu Amerykanów podczas wyzwalania nie zapominali o aktywności fizycznej. Kilkunastu stanęło w kółku. Jeden z nich zdjął hełm i zaczęli grać w siatkówkę. Jak mówiła mamusia, było to nie do pomyślenia. Tu wojna, strach, lęk, a żołnierze grali w piłkę. Wiele osób namawiało mamę na wyjazd na zachód Europy, do Ameryki. Jej nie było to w głowie. Chciała wrócić w rodzinne strony. Udało się, ale zajęło im to aż trzy miesiące. Tu postali, tam się przespali. Dojechali do zburzonej Warszawy. Wybrali się do Białogardu, czyli na ziemie odzyskane - dodaje. - Bo tam była ciocia Zosia - rzuciła stulatka.

Do Dęblina

Właśnie w Białogardzie pani Barbara poznała przyszłego męża Kazimierza. Był w AK - pseudonim „Iglica". - Poznali się na stacji kolejowej. Kompletnie przypadkowo. Przypadli sobie do gustu i byli małżeństwem do 1981 roku, czyli do momentu śmierci ukochanego. W Białogardzie na świat przyszły dzieci pani Basi: Joanna oraz Waldemar. Wróciliśmy do Dęblina na ziemie mojego taty. Mieliśmy długi parterowy dom, ale jak władzom miasta przyszło do głowy budować wiadukt, został zburzony. Tata zakupił gotowe części i zbudował dom - dodaje.

Druty, szydełko, motór

Stulatka zajmowała się domem. Wtedy była taka zasada, że to mężczyźni pracują. Żony miały dbać o dzieci. - Pamiętam z młodości, że mieliśmy kury. Mama całe życie bardzo ładnie robiła rzeczy na drutach i na szydełku. Miała sporo zamówień, więc i jakieś pieniądze z tego były. A do tego smaczne obiadki. Ten smak pamiętam do dzisiaj. Rodzice bardzo dużo podróżowali. Tatuś miał motor. Jak on się nazywał - zastanowiła się córka pani Basi. - Jawa, jawa. Wtedy mówiło się motór - odparła stulatka mocniejszym głosem.

Niedzielny rosół i Wisła

Państwo Deskowie jeździli po Polsce, ale nie tylko. - Kiedy tylko mieli wolne, wyjeżdżali. Zwiedzali kraj. Byli również w ówczesnym Leningradzie. Wszystko na swoją rękę. Przecież nie było biur podróży. Co niedziela wybierali się nad Wisłę, po obowiązkowym zjedzeniu rosołu - opowiada pani Joanna.

Nie siedzieli w domu

Pani Basia dbała o swoje dzieci. - Byliśmy jej oczkiem w głowie. Pilnie uczestniczyła w życiu szkolnym. Organizowała wycieczki. Wielokrotnie była opiekunką podczas takich wypraw. Tata pracował na kolei, więc miał możliwości zakupienia biletów po zniżce. Mieliśmy możliwość poznawania okolicy bliższej i dalszej. Nie siedzieliśmy w domu. Zawsze był głód poznawania kraju - dodaje.

Wnuczki, prawnuczki

Dostojna Jubilatka bez większego problemu wymieniła imiona swoich wnuczek. - Sylwia, Ola, Waldka córki to: Magda, Paulina - wymieniła z pomocą córki. - No i prawnuczęta: Magda, Maciej, Linda, Ines, Emilia, Jasio, Stefcio - dodaje.

Siedzi się

Pani Barbara lubi usiąść i rozwiązać krzyżówkę. - Telewizję? Siedzi się. Dostałam książkę. Poczytam kilka minut i odkładam. O której wstaję? Wcześnie i człowiek szybciej kładzie się spać. Wiadomo, że już nie te siły, ale ziemniaki, marchewkę obiorę. Nie ma problemu - mówi stulatka.

Spacerkiem dwa kilometry

- Gdy jest ładna pogoda, wyjdę na dwór. Spacery? Oczywiście. Z synem. Potrafimy przejść do ulicy Pułaskiego i z powrotem (szybko licząc to blisko dwa kilometry - przyp. red.).

Sen z okularami na nosie

- Czasami zachodzę do niej do pokoju. Trzyma książkę i siedzi z okularami na nosie. I śpi - śmieje się córka.

Jeszcze jej nie dostała

Pani Basia mocno nas rozśmieszyła. Kiedy zapytałem, czy ma jakieś plany w związku z otrzymywaniem większej emerytury, która należy się osobom mającym 100 lat i więcej, odpowiedziała, że tak, ale jeszcze nie chce mówić, bo nie dostała wypłaty.

Mateusz Połynka

RYK

Dostojna jubilatka w otoczeniu najbliższych (fot. Agnieszka Majsterek)

Na koniec naszego spotkania zrobiłem fotkę pani Basi. Życzyłem stu lat plus vat!

OKIEM DZIENNIKARZA

Mateusz Połynka
Wspólnota

Umówiłem się na rozmowę z panią Basią oraz jej córką Joanną Stecyną. W piątek pojechałem zrobić materiał do Wspólnoty, który właśnie czytacie. Dostojna jubilatka otrzymała informację, że wszedłem do domu. Wstała i przyszła do salonu. W życiu nie powiedziałbym, że stanęła przede mną kobieta, która urodziła się w 1925 roku. Uścisnęliśmy sobie dłonie. Czułem napięcie mięśni. Porozmawialiśmy, pośmialiśmy się. Już na koniec zrobiło jej się zimno. Wzięła koc i zarzuciła na plecy. W mojej przygodzie to pierwszy taki materiał. Zapamiętam go na długo.

eprasa.pl b2c7d91b5e

Studniówka u Kickiego

Maturzyści z Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie w sobotę, 1 lutego, w Morenowym Dworze w Przykwie mieli bal maturalny.

Uroczystość rozpoczęła się od krótkiego powitania przez uczniów przybyłych gości, a następnie maturzyści zatańczyli poloneza. Po nim uczniowie podziękowali dyrekcji, nauczycielom i rodzicom za współpracę, pomoc, cierpliwość, motywację i wsparcie jakie otrzymali w ciągu lat spędzonych w szkole. Jako wyraz podziękowania wręczyli kwiaty. Następnie głos zabrała wicestarosta Monika Kośmińska.- Bal maturalny to czas, by celebrować przyjaźnie, które zbudowaliście przez lata spędzone w szkole. To właśnie dzięki bliskim relacjom, które rozwijaliście staliście się silniejsi. Pamiętajcie o tych chwilach i wspólnych przeżyciach, które na zawsze pozostaną w Waszej pamięci - mówiła do tegorocznych maturzystów i w imieniu całego zarządu i rady powiatu ryckiego życzyła wspaniałej zabawy.

Dyrektor Wojciech Niedziółka również zwrócił się do uczniów.

- Przed Wami ostatnia prosta. Czas intensywnej nauki, przemyśleń, przygotowań do matury. Wiemy, że nie ma dwóch podejść do tego momentu. Za Wami lata ciężkiej pracy, wytężonego wysiłku, niejednokrotnie pełne wyzwań dni i nocy, ale każda z tych chwil była krokiem do dorosłości - mówił życząc jednocześnie spokoju w przygotowaniach do matury.

Od lewej: Weronika, Aleksandra i Anna. Dziewczyny występowały w roli towarzyszek maturzystów.
- Z sukienką było ciężko, ale trafiłyśmy na to, o czym marzyłyśmy. Za rok nasza studniówka, na pewno zaszalejemy ze strojem wtedy jeszcze bardziej - obiecują

Na zdjęciu Kacper Orlik i Nikola Stańkowska. Para bawiła się na studniówce Kacpra.
- Jest trochę stresu przed polonezem, ale próby wspominam dobrze, było ciekawie - mówi nam tegoroczny maturzysta

RYK

eprasa.pl b2c7d91b5e

Gofry wsparcia.

Tydzień Dobrego Uczynku w Zespole Szkół w Sobieszynie

Uczniowie Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie w ramach Tygodnia Dobrego Uczynku zorganizowali charytatywną akcję, z której dochód zostanie przeznaczony na leczenie czteroletniej Natalii chorej na raka.

Zespół Szkół w Sobieszynie

Fot. Zespół Szkół w Sobieszynie

W Zespole Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie trwa Tydzień Dobrego Uczynku. W ramach akcji uczniowie postanowili pomóc czteroletniej Natalii chorej na raka.

Czteroletnia Natalia Majchrzak zmaga się z neuroblastomą IV stopnia, rzadkim i agresywnym nowotworem wieku dziecięcego. Choroba została zdiagnozowana po serii niepokojących objawów, które doprowadziły do pilnej diagnostyki. Dziewczynka przeszła już kilka cykli chemioterapii, które zmniejszyły guz o połowę, ale przed nią nadal długa walka. Aby zwiększyć szansę na pełne wyleczenie, konieczne jest podanie szczepionki, która niestety nie jest refundowana i dostępna tylko w USA. Rodzina Natalii organizuje zbiórkę z nadzieją, że wspólnymi siłami uda się uzbierać pieniądze na ten cel.

We wtorek, 29 stycznia, w świetlicy w internacie uczniowie zorganizowali pieczenie i sprzedaż gofrów.

Cały dochód z tej inicjatywy zostanie przekazany na leczenie dziewczynki.

Magdalena Kołcon

Zespół Szkół w Sobieszynie

Fot. Zespół Szkół w Sobieszynie

Zespół Szkół w Sobieszynie

Fot. Zespół Szkół w Sobieszynie

Delegacja rządowa w Ułężu. Rozmawiali o grubych pieniądzach

Delegacja rządowa w gm. Ułęż

W Urzędzie Gminy Ułęż odbyło się spotkanie z ważnymi gośćmi, podczas którego poruszono istotne kwestie dotyczące przyszłości lokalnej infrastruktury i dziedzictwa kulturowego.

W środę, 29 stycznia, Urząd Gminy Ułęż gościł delegację, w skład której weszli: sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bożena Żelazowska oraz poseł na Sejm RP Henryk Smolarz. Celem wizyty było omówienie kluczowych kwestii związanych z przyszłością siedziby urzędu oraz możliwościami pozyskania środków zewnętrznych na remont zabytkowego pałacu, stanowiącego ważny element lokalnego dziedzictwa kulturowego.

Podczas spotkania skupiono się na planach modernizacji budynku urzędu, tak aby lepiej dostosować go do potrzeb mieszkańców oraz wymogów nowoczesnej administracji, w tym osób niepełnosprawnych. Delegacja zapoznała się z aktualnym stanem obiektu oraz wyzwaniami, z jakimi mierzy się gmina w zakresie utrzymania i rozwoju infrastruktury. Istotnym punktem rozmów była kwestia pozyskania funduszy na prace renowacyjne pałacu, który wymaga kompleksowych działań mających na celu zachowanie jego historycznego charakteru.

Omówiono również potencjalne źródła finansowania, w tym programy wspierające ochronę zabytków i rozwój lokalnej infrastruktury. Wizyta zakończyła się wymianą kontaktów i ustaleniem dalszych kroków mających na celu skuteczną realizację założonych planów.

Magdalena Kołcon

Huczne powitanie! Strażacy z Ryk mają nowy pojazd

Mieszkańcy Ryk powitali nowoczesny wóz strażacki, który wzmocni jednostkę OSP KSRG Ryki i zwiększy bezpieczeństwo lokalnej społeczności.

Mieszkańcy Ryk hucznie powitali nowy wóz strażacki jednostki OSP KSRG Ryki, który od teraz będzie służył lokalnej społeczności. Uroczyste wydarzenie odbyło się w czwartek, 30 stycznia, i przyciągnęło tłumy. Przy strażnicy na ul. Warszawskiej 25 już przed godziną 19:00 gromadzili się mieszkańcy, aby wspólnie świętować przybycie pojazdu. Wjazd nowego wozu odbył się w wyjątkowej oprawie, w blasku fajerwerków i przy dźwiękach syren, co wywołało ogromny entuzjazm zarówno wśród dorosłych, jak i dzieci.

Nowy nabytek strażaków to volkswagen crafter 2.0 diesel z turbodoładowaniem, wyprodukowany w 2024 roku. Posiada napęd 4x4, wyciągarkę oraz dodatkowe wyposażenie, takie jak klimatyzacja, ogrzewanie przedziału pasażerskiego, system oświetlenia pola pracy, radiostacja cyfrowa oraz system podtrzymania akumulatora. Pojazd jest przystosowany do transportu dziewięciu ratowników oraz przewożenia łodzi ratowniczej i przyczep.

Nowoczesny samochód to istotne wzmocnienie dla jednostki OSP KSRG Ryki, które znacząco zwiększy skuteczność prowadzonych działań ratowniczo-gaśniczych i wpłynie na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców. Zakup pojazdu był możliwy dzięki wsparciu lokalnej społeczności, która przekazała część funduszu sołeckiego, a także dzięki dofinansowaniu z KSRG, Gminy Ryki oraz wkładowi własnemu jednostki.

Magdalena Kołcon

RYK

Zimowa zabawa w GOK w Ułężu

Gminny Ośrodek Kultury w Ułężu przygotował dla uczestników ferii zimowych program, pełen gier, zabaw i wycieczek.

Ferie zimowe dla dzieci, w tym roku rozpoczną się 17 lutego i potrwają dwa tygodnie. Gminny Ośrodek Kultury w Ułężu przygotował w pierwszym tygodniu wiele atrakcji dla na najmłodszych.

W poniedziałek - 17 lutego rozpocznie się tygodniowa zabawa od planszówek. W pierwszym dniu można będzie pograć w gry planszowe.

We wtorek - 18 lutego czeka dzień pełen twórczości, podczas kreatywnych warsztatów powstaną wyjątkowe maski karnawałowe, które będą idealnym wstępem do nadchodzących zabaw.

W środę - 19 lutego odbędzie się wycieczka do Lublina, gdzie dzieci odwiedzą Strefę wysokich lotów.

W czwartek - 20 lutego to czas na Gofrowe Szaleństwo, każdy będzie miał szansę stworzyć własne, niepowtarzalne gofry, udekorowane według własnych smaków i pomysłów.

W piątek - 21 lutego odbędzie się karaoke, gdzie wszyscy będą mogli zaprezentować swoje wokalne talenty i poczuć się jak prawdziwe gwiazdy.

Zajęcia odbywać się będą codziennie w godzinach 12:00-14:00.

Magdalena Kołcon

Po raz kolejny pobiegną Tropem Wilczym w Zalesiu

Można zapisać się na bieg zorganizowany z okazji Dnia Żołnierzy Wyklętych.

W niedzielę, 2 marca, o godz. 11:00 odbędzie się po raz kolejny bieg Tropem Wilczym w Zalesiu, które jest miejscem urodzenia Mariana Bernaciaka, podporucznika rezerwy Wojska Polskiego, członka ZWZ-AK i dowódcą oddziału partyzanckiego na Lubelszczyźnie.

Start i meta będą zlokalizowane przy ul. Parkowej. Chętni mogą wybrać dystans: 1963 m i główny - 5 km. Bieg jest bezpłatny.

Organizatorzy proszą chętnych o przyniesienie karmy dla psów ze schroniska.

Magdalena Kołcon

eprasa.pl b2c7d91b5e

Wspólne świętowanie parafian

Parafianie dzielili się opłatkiem, składając sobie najserdeczniejsze życzenia

Śpiewająco i tanecznie zaprezentowali się uczniowie szkoły podstawowej w Pawłowicach, którzy wystąpili podczas spotkania opłatkowego

W niedzielę, 2 lutego w budynku OSP Pawłowice odbyło się spotkanie opłatkowe parafian z parafii pw. Świętego Jakuba Apostoła w Piotrowicach.

Pomysłodawcą wydarzenia był ksiądz proboszcz Marcin Dąbrowski. W organizację wydarzenia włączyło się Koło Gospodyń Wiejskich „Kalina" z Piotrowic i parafianie. Przygotowali oni poczęstunek i dekoracje na tę okoliczność. - Jesteśmy tutaj, żeby zawiązać wspólnotę, bo parafia to wspólnota - Rodzina Rodzin. Spotkanie jest po to, żebyśmy jeszcze bardziej się zintegrowali. Tak się złożyło, że spotykamy się 2 lutego, ale to dobrze, bo to czas, kiedy kończymy śpiewać kolędy w kościele. My zakończymy ten okres Bożonarodzeniowy, taki nieco wydłużony, spotkaniem opłatkowym. Wcześniej miałem wizytę duszpasterską, a teraz już na spokojnie mamy okazję świętować. Mam nadzieję, że będzie to cykliczne wydarzenie w parafii - mówi nam ks. Marcin Dąbrowski.

Spotkanie rozpoczęło się modlitwą, którą poprowadził proboszcz, a następnie przeczytał fragment Ewangelii według św. Łukasza. Wszyscy zaśpiewali kolędę „Wśród nocnej ciszy", do której melodię na gitarze grała siostra Katarzyna Pyl ze Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej. Po wspólnym śpiewie przyszedł czas na dzielenie się opłatkiem i życzenia. Wydarzenie uświetnił występ uczniów ze szkoły podstawowej w Pawłowicach. **Było smacznie i do syta**Jak przystało na spotkanie o charakterze Wigilijnym, na stole nie zabrakło tradycyjnych postnych potraw. Była kapusta z grochem, pierogi, barszcz czerwony, śledzie, racuchy, kompot z suszonych owoców, pieczywo i ciasto. - Przygotowywałyśmy wszystko nieco wcześniej, zarówno potrawy, jak i dekoracje - opowiada Danuta Sępka, członkini KGW „Kalina". - Wszystko nam tak lekko poszło, z serca. Trzymamy kciuki za księdza i mamy nadzieję, że będzie więcej takich wydarzeń. Jako Koło będziemy pomagać - dodaje kobieta.- Widać, że rozbudziło się życie parafialne i to bardzo nas cieszy - mówi nam Danuta Pawlik przewodnicząca KGW „Kalina", która cieszy się, że parafianie przyszli spędzić wspólnie czas. - Frekwencja dopisała. Przygotowałyśmy 102 nakrycia, ale byłyśmy przygotowane na jeszcze więcej, gdyby okazało się, że brakuje miejsc - dodaje.

Kiedy wszyscy się posilili, rozpoczęło się wspólne kolędowanie.

Śpiewu kolęd nie było końca. Na zdjęciu KGW „Kalina"

Marcin Dąbrowski
Ksiądz proboszcz

- Jesteśmy tutaj, żeby zawiązać wspólnotę, bo parafia to wspólnota - Rodzina Rodzin. Spotkanie jest po to, żebyśmy jeszcze bardziej się zintegrowali. Mam nadzieję, że będzie to cykliczne wydarzenie w parafii.

Ruch. Kolekcjonerzy tytułów. Kępka i Wójcicki z nagrodami

Młodzi piłkarze Ruchu Ryki nie mieli sobie równych podczas turnieju Winter Cup dla rocznika 2015.

Podopieczni trenera Wojciecha Kępki w imponującym stylu wygrali wszystkie mecze w finałowej Lidze Mistrzów, zapewniając sobie zwycięstwo w całych rozgrywkach. Na ich drodze stanęły silne drużyny, w tym Akademia Bronowice Lublin, Lublinianka Lublin oraz Champion Pionki, ale żadna z nich nie była w stanie zatrzymać Ruchu.

Na indywidualne wyróżnienia zasłużyli Franek Kępka, który został uznany za najlepszego zawodnika turnieju, oraz Michał Wójcicki – najlepszy zawodnik drużyny. To kolejne dowody na doskonałe przygotowanie i umiejętności młodych talentów z Ryk.

Triumf w Winter Cup to kolejny znaczący sukces dla młodych zawodników Ruchu Ryki, którzy konsekwentnie budują swoją pozycję na piłkarskiej mapie regionu.

mp

Ruch Ryki reprezentowali: Wojciech Buczek, Jakub Wardal, Franciszek Kępka, Michał Wójcicki, Leon Kwiatkowski, Antoni Kołodziejek, Wiktor Lasek, Sasza Fałek i Jakub Więszyk. Trener: Wojciech Kępka

Amator ma nowego prezesa!

Znamy skład zarządu Amatora Leopoldów - Rososz na najbliższą kadencję. Nowym prezesem klubu został Michał Biłos, który na stanowisku zastąpił Jerzego Walaska.

28-latek jest zawodnikiem pierwszej drużyny, jak również prowadzi trzy grupy w klubie. - Te wybory były bardzo szalone i wyjątkowe. Historia napisała takie realia, że zostałem najmłodszym prezesem w historii naszego klubu, jak i myślę w całym powiecie. Nie spodziewałem się objęcia tak poważnego stanowiska, które do tej pory świetnie wykonywał Jerzy Walasek - mówi Michał Biłos.

Już za tydzień rozmowa z nowym sternikiem Amatora. Zapraszamy do lektury.

SKŁAD ZARZĄDU
Prezes: Michał Biłos

Nowy prezes Amatora - Michał Biłos

Wiceprezes ds. piłki nożnej: Przemysław Polak
Wiceprezes ds. tenisa stołowego: Dariusz Piwoński
Skarbnik: Radosław Kornas
Sekretarz: Patryk Młot
Gospodarz obiektu: Łukasz Nowaczyk
Członek zarządu: Jerzy Walasek
Członek zarządu Sebastian Kosiorek
Członek zarządu: Jarosław Prządka

mp
RYK

eprasa.pl b2c7d91b5e

Kto powalczy o mistrzostwo?

W miniony weekend odbyły się dwie kolejki XXX Turnieju Halowego o puchar Burmistrza Ryk. Po raz drugi zatrzymani zostali gracze lidera.

Potworne Łosie zremisowały 2:2 z WBKS-em. Szansę na zbliżenie się do pierwszego miejsca wykorzystała ekipa Roztentegowywaczy. Przed nami jeszcze dwie kolejki, które dadzą ostateczną odpowiedź, które ekipy powalczą o mistrzostwo, jak również nieco niższe lokaty.

WYNIKI 10. KOLEJKI

Young Boys - MKS Old Boys 0:2

Bramki: Piotr Joński, Leszek Kryczka.
Young Boys: Jakub Agacki, Uladislau Perekladov, Bartosz Jaworski, Jan Jankowski, Sebastian Kozikowski, Szymon Wasilewski, Lukas Łukjan, Kornel Głodek, Szymon Pawłowski, Alan Osiak, Maciej Długaszek, Damian Niedźwiadek, Bartosz Joński.
MKS Old Boys: Bartłomiej Kałaska, Piotr Joński, Krystian Antolak, Paweł Kałaska, Marek Miluski, Leszek Kryczka, Tomasz Bilicz, Adam Bieńczyk, Rafał Mąkowski.

Roztentegowywacze - Amatorzy Stodom 6:2

Bramki: Jakub Głodek x2, Kornel Koźlak x2, Kamil Kujda, Bartłomiej Cuch - Krzysztof Łukasik, Patryk Kostyra (s).
Roztentegowywacze: Patryk Kostyra, Andrzej Kupiec, Mikołaj Głodek, Jakub Głodek, Sebastian Czopek, Kornel Koźlak, Damian Stachurski, Bartłomiej Cuch, Kamil Kujda.
Amatorzy: Piotr Mnich, Karol Jaśkiewicz, Damian Jaśkiewicz, Krzysztof Łukasik, Piotr Stachurski, Paweł Pawelec, Jarosław Pawelec.

Kokodżambo - NoName 0:1

Bramka: Aleksander Piotrowski.
Kokodżambo: Piotr Kuchnio, Arkadiusz Dąbek, Kamil Iwanek, Bartłomiej Bajdziak, Mariusz Pastuszka, Maciej Piotrowski, Adrian Wojtaś, Bartłomiej Królik, Jakub Walaszek, Jakub Głowienka, Kacper Antolak.
NoName: Błażej Majchrzak, Gabriel Banach, Aleksander Piotrowski, Kacper Mateńka, Brajan Janiszek, Krzysztof Bukowski, Krzysztof Banach, Krystian Grobel.

WKS Iskra Swaty - DoRyk Team 3:2

Bramki: Karol Kujda x3 - Marcin Gruza, Leszek Białecki.
WKS Iskra: Krystian Gruza, Mateusz Warowny, Karol Kujda, Mikołaj Sawczuk, Michał Sadura, Paweł Joński, Bartosz Ziętara, Dawid Beczek, Tomasz Kępka, Bartosz Lipiec.
DoRyk: Kamil Jóźwik, Dariusz Bogusz, Sylwester Wawer, Leszek Białecki, Paweł Ostrzyżek, Paweł Pioterczak, Szymon Kujda, August Kwas, Marcin Gruza.

WBKS - Potworne Łosie 2:2

Bramki: Jakub Bereziński, Łukasz Fałdyga - Damian Darnia, Krzysztof Gransztof.
WBKS: Tomasz Mróz, Robert Sienkiewicz, Michał Głodek, Jakub Bereziński, Łukasz Fałdyga, Łukasz Żaczek.
Potworne Łosie: Ireneusz Szlendak, Bartłomiej Kaszak, Marek Szlendak, Grzegorz Wójcik, Damian Darnia, Krzysztof Gransztof, Leszek Rzemiszewski.

MocniGas - Błażej 1:4

Bramki: Bartosz Pleskot - Mateusz Michalec x3, Bartosz Zackiewicz.
MocniGas: Patryk Bareja, Bartosz Pleskot, Dawid Kowalczyk, Sebastian Polak, Jakub Bogusz, Mateusz Kostyra, Szymon Kryczka, Daniel Ogrodnik.
Błażej: Aleksander Kryczka, Łukasz Mikulski, Bartosz Zackiewicz, Paweł Pośpiech, Mateusz Michalec, Tomasz Bieńko.

Roztentegowywacze zmniejszyli straty do lidera. W lidze będzie bardzo ciekawie

Kłoczew - KP PSP Ryki 1:3

Bramki: Przemysław Głodek - Maciej Wójcicki, Przemysław Wojtaś, Patryk Kocyk.
Kłoczew: Mariusz Majek, Jakub Żmuda, Mariusz Kowalczyk, Kacper Żmuda, Krzysztof Zawadzki, Piotr Opieka, Paweł Opieka, Seweryn Zalech, Mateusz Woźniak, Przemysław Głodek.
KP PSP Ryki: Karol Filipek, Maciej Wójcicki, Przemysław Wojtaś, Patryk Kocyk, Krystian Kamiński, Kornel Dusiński, Kamil Wardal, Arkadiusz Łubianka, Marcin Jurzysta, Konrad Gugała, Marcin Grzelak.

WYNIKI 11. KOLEJKI

KP PSP Ryki - Young Boys 0:3

Bramki: Sebastian Kozikowski, Szymon Wasilewski, Kornel Głodek.
KP PSP Ryki: Karol Filipek, Konrad Gugała, Marcin Jurzysta, Przemysław Wojtaś, Kamil Wardal, Marcin Grzelak, Krystian Kamiński, Arkadiusz Łubianka, Maciej Wójcicki.
Young Boys: Jakub Agacki, Bartosz Jaworski, Jan Jankowski, Sebastian Kozikowski, Alan Osiak, Uladislau Perekladov, Damian Niedźwiadek, Lucas Łukjan, Szymon Wasilewski, Kornel Głodek, Bartosz Joński, Szymon Pawłowski.

Błażej - Kłoczew 5:5

Bramki: Paweł Król x2, Konrad Więckowski x2, Łukasz Mikulski - Przemysław Głodek x3, Hubert Żmuda, Seweryn Zalech.
Błażej: Kamil Białecki, Aleksander Kryczka, Konrad Więckowski, Jakub Białecki, Łukasz Mikulski, Tomasz Bieńko, Mateusz Michalec, Paweł Król, Cezary Błażejczyk.
Kłoczew: Mariusz Majek, Jakub Żmuda, Łukasz Żmuda, Kacper Żmuda, Hubert Żmuda, Krzysztof Zawadzki, Przemysław Głodek, Mateusz Woźniak, Seweryn Zalech, Paweł Kowalczyk.

Potworne Łosie - MocniGas 4:3

Bramki: Bartłomiej Bułhak x2, Marek Szlendak, Krzysztof Gransztof - Szymon Kryczka x2, Bartosz Pleskot.
Potworne Łosie: Ireneusz Szlendak, Marek Szlendak, Grzegorz Wójcik, Bartłomiej Bułhak, Marcel Gałązka, Krzysztof Gransztof, Leszek Rzemiszewski.
MocniGas: Patryk Bareja, Jakub Bogusz, Szymon Kryczka, Sebastian Polak, Bartosz Pleskot, Daniel Ogrodnik, Kacper Parzyszek, Mateusz Kostyra.

DoRyk Team - WBKS 1:4

Bramki: Kacper Oleksiuk - Łukasz Fałdyga x2, Robert Sienkiewicz, Jakub Bereziński.
DoRyk Team: Kamil Jóźwik, Dariusz Bogusz, Marek Jóźwik, Kacper Oleksiuk, Szymon Kujda, Paweł Pioterczak, Paweł Ostrzyżek, Leszek Białecki, Marcin Gruza, August Kwas.
WBKS: Tomasz Mróz, Łukasz Żaczek, Michał Głodek, Jakub Bereziński, Robert Sienkiewicz, Łukasz Fałdyga, Błażej Woźniak, Kacper Małyska.

NoName - WKS Iskra Swaty 6:2

Bramki: Gracjan Janiszek x3, Krzysztof Orzechowski, Aleksander Piotrowski x2 - Karol Kujda x2.
NoName: Kacper Mateńka, Gracjan Janiszek, Błażej Majchrzak, Aleksander Piotrowski, Gabriel Danach, Alan Przybysz.
WKS Iskra: Michał Sadura, Paweł Joński, Bartosz Ziętara, Mateusz Warowny, Bartosz Lipiec, Dawid Beczek, Mikołaj Sawczuk, Tomasz Kępka, Karol Kujda.

Amatorzy Stodom - Kokodżambo 5:2

Bramki: Łukasz Kieliszek x3, Jarosław Pawelec, Karol Jaśkiewicz - Bartłomiej Bajdziak, Maciej Piotrowski.
Amatorzy: Piotr Mnich, Damian Jaśkiewicz, Jarosław Pawelec, Krzysztof Łukasik, Bartosz Stoń, Wojciech Stoń, Karol Jaśkiewicz, Łukasz Kieliszek, Mariusz Rulski.
Kokodżambo: Bartosz Królik, Kacper Antolak, Emil Iwanek, Piotr Kuchnio, Arkadiusz Dębek, Mariusz Pastuszka, Maciej Piotrowski, Adrian Wojtaś, Bartłomiej Bajdziak, Jakub Walaszek, Jakub Głowienka.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Potworne Łosie	11	29	42:19
2	Roztentegowywacze	11	28	57:15
3	Błażej	11	23	58:29
4	Kłoczew	11	23	31:17
5	KP PSP Ryki	11	22	31:22
6	MKS Old Boys	11	19	39:20
7	Young Boys	11	19	22:20
8	WKS Iskra Swaty	11	11	27:39
9	DoRyk Team	11	10	28:45
10	MocniGas	11	10	24:41
11	NoName	11	10	26:48
12	WBKS	11	8	18:38
13	Amatorzy Stodom	11	5	23:41
14	Kokodżambo	11	4	14:54

MKS Old Boys - Roztentegowywacze 2:6

Bramki: Kamil Ziemkowski, Adam Bieńczyk - Mikołaj Głodek x3, Jakub Głodek x2, Damian Stachurski.
MKS Old Boys: Bartłomiej Kałaska, Piotr Joski, Krystian Antolak, Kamil Ziemkowski, Kamil Królik, Adam Bieńczyk Rafał Mąkowski, Paweł Kałaska, Marek Miluski, Tomasz Bilicz, Leszek Kryczka.
Roztentegowywacze: Kuba Barszcz, Patryk Kostyra, Sebastian Czopek, Damian Stachurski, Kamil Kujda, Jakub Głodek, Mikołaj Głodek, Kornel Koźlak, Andrzej Kupiec.

NASTĘPNA KOLEJKA (09.02., niedziela): Young Boys - Roztentegowywacze (godz. 14), Kokodżambo - MKS Old Boys (godz. 14.40), WKS Iskra Swaty - Amatorzy Stodom (godz. 15.20), WBKS - NoName (godz. 16), MocniGas - DoRyk Team (godz. 16.20), Kłoczew - Potworne Łosie (godz. 17), KP PSP Ryki - Błażej (godz. 17.40).

mp

Orlik mistrzem. Franek królem strzelców

Znakomity występ Orlika Dęblin podczas turnieju Pegimek Cup 2012 Grassroots.

Podopieczni Cezarego Adamskiego wybrali się na zmagania zorganizowane przez Avię Świdnik. Nasi spisali się wyśmienicie. Wygrali siedem meczów, strzelili 20 bramek, a stracili zaledwie jedną.

- Nowy rok to nowe wyzwania. Zależało mi, aby po miesięcznej przerwie wrócić i wziąć udział w turnieju w systemie, w jakim rozgrywamy rozgrywki ligowe, czyli w „dziewiątkach". Dowiedziałem się o możliwości aplikowania na turniej w Świdniku organizowany przez tamtejszą Avię. Na turniej dostaliśmy się w ostatnim momencie, ponieważ byliśmy na liście rezerwowej i wskoczyliśmy na miejsce innej drużyny - mówi szkoleniowiec.

Jak dodaje, jego ekipa spisała się znakomicie. - Wygraliśmy wszystkie spotkania. Nasz Franek został królem strzelców. Trochę szkoda, bo Szymon Krasuski zachował czyste konto, zaliczył kilka świetnych interwencji, a nie został bramkarzem turnieju. Zasłużył sobie - dodaje.

mp

RYK

Drużynę z Dęblina reprezentowali: Szymon Krasuski, Kuba Dominiak, Mateusz Mazur, Kacper Nawrotek, Mikołaj Oleszczuk, Aleksander Janiszek, Piotr Ciesielski, Oskar Świątek, Franciszek Marcinkowski, Leon Szymański, Kuba Rogosz, Krystian Czerski, Szymon Bluma. Trener: Cezary Adamski

Franek łowca bramek
Gracz Orlika został królem strzelców. Franciszek Marcinkowski zdobył aż dziewięć goli

eprasa.pl b2c7d91b5e

Pokaz siły Ruchu

Gracze z Ryk mają za sobą kolejny mecz kontrolny.

Podopieczni Sebastiana Kozdrója pojechali do Gończyc, by zmierzyć się z liderem Klasy Okręgowej w okręgu bialskim. Nasi zaprezentowali się dużo lepiej i wygrali 5:2, chociaż to rywale objęli prowadzenie po rzucie karnym strzelonym przez Piotra Dajosa.

- To był dużo lepszy występ w naszym wykonaniu niż w starciu z Powiślakiem Końskowola. Cieszy wynik i gra, ale to tylko sparing. Mecze kontrolne traktujemy jako kolejną jednostkę treningową. Nikt nie popada w hurraoptymizm. Twardo stąpamy po ziemi. Teraz wchodzimy w okres największej pracy. Przed zespołem trzy tygodnie ciężkiego treningu - mówi szkoleniowiec.

Bez Tomka

W spotkaniu z Orlętami nie mógł zagrać Tomasz Kuchnio.

Obrońca Ruchu doznał kontuzji mięśnia czworogłowego uda. Jego pauza ma potrwać dwa, a może trzy tygodnie.

Gracze Ruchu zaliczyli pierwsze zwycięstwo w okresie przygotowawczy. W Gończycach nie dali szans Orlętom Łuków

RUCH RYKI - ORLĘTA ŁUKÓW 5:2 (2:1)

Bramki: B. Piotrowski, Oleksiuk, Bułhak, A. Piotrowski, Wasilewski - Dajos, zaw. testowany.

Ruch: Kałaska (60` Królik) - B. Piotrowski (55` Mateńka), Nastalski (55` Długaszek), Głodek (55` Łukjan), Oleksiuk (46` Kryczka), Perekladov (46` Beczek), Koźlak (46` Woźniak), Gąska, Gałązka (46` Rafeld), Wasilewski, Bułhak (60` A. Piotrowski).

Kolega z kolegą

Już 9 lutego kolejne spotkanie kontrolne. Nasi zmierzą się z Powiślanką Lipsko. Mecz odbędzie się na KEN-ie w Puławach. Początek o godz. 15.

Ekipę przeciwników prowadzi Łukasz Giza, który w przeszłości występował z trenerem Ruchu w barwach Wisły Puławy. Powiślanka to ekipa w dużej mierze oparta na zawodnikach Cisowianki Drzewce, którzy w poprzednim sezonie rywalizowali w IV lidze.

mp

Borys Piotrowski
Ruch

Nie podpalamy się

Zagraliśmy dobry mecz. Wszyscy wyglądaliśmy zdecydowanie lepiej niż podczas ostatniego sparingu z Powiślakiem Końskowola. Było dużo fajnych akcji, ale też sporo niepotrzebnych błędów, które na pewno wyeliminujemy. Nie podpalamy się i pracujemy dalej.

Uladislau Perekladov w Ruchu!

Uladislau Perekladov wzmocnił lidera Klasy Okręgowej

Lider Klasy Okręgowej ma nowego zawodnika.

20-letni zawodnik został zawodnikiem Ruchu Ryki. Władek jest uczniem ZSZ nr 1 w Rykach. Pochodzi z Białorusi. Wychował się w Rzeczycy. W młodości grał w drużynie Sputnik ze swojego miasta na pozycji pomocnika.

- Trenował z nami od początku roku szkolnego, ale tak naprawdę rozegrał dopiero dwa mecze na pełnowymiarowym boisku. Władek uczy się naszej gry, zadań na boisku. Wygląda to bardzo fajnie. Widzę go na pozycji wahadłowego, skrzydłowego - mówi opiekun Ruchu.

mp

Remis Czarnych. Słaba frekwencja

Gracze z Dęblina zanotowali kolejny sprawdzian w okresie przygotowawczym.

Podopieczni Cezarego Adamskiego zremisowali 3:3 z ekipą SportsMate 360. Bramki dla Czarnych zdobyli: Aleks Lisowski z rzut karnego, Artur Szlendak oraz Igor Świątek.

- Nie ma co ukrywać. Jestem zdenerwowany, bo miałem do dyspozycji zaledwie 13 zawodników, w tym aż czterech bramkarzy. Nie chcę wypowiadać się o meczu - mówi szkoleniowiec.

W minionym tygodniu jego ekipa trenowała zaledwie raz.

Aleks Lisowski (przy piłce) zdobył jedną z bramek w meczu sparingowym

- W czwartek pojechaliśmy do Miętnego. Mecz sparingowy miał opierać się na grze w obronie i szybkim kontrataku. Przeciwnik grał wysokim pressingiem, więc mieliśmy okazję próbować wyjścia z piłką spod własnej bramki. Mieliśmy swoje okazje i w większości je wykorzystaliśmy. Braki kadrowe uniemożliwiały inne podejście do meczu. - dodaje trochę spokojniejszy.

W najbliższy weekend zespół rozegra grę wewnętrzną. Jeśli warunki pozwolą, mecz odbędzie się na stadionie Czarnych. Początek został zaplanowany na godz. 11. - Ale to jeszcze nic pewnego - mówi Adamski.

SportsMate 360 - Czarni Dęblin 3:3 (1:3)

Bramki: Lisowski (k), Szlendak, I. Świątek.

mp

Świątek: Jestem wdzięczny trenerowi

Dla Igora Świątka to trzeci zimowy okres przygotowawczy.

18-latek jest ofensywnym graczem Czarnych Dęblin. Jesienią zdobył pięć goli. - W ostatnim meczu pomimo słabej frekwencji oraz naszych błędów możemy zaliczyć na plus. Odbyliśmy solidną jednostkę treningową. Staramy się i w tym okresie mocno pracujemy, by z impetem wejść w ligę - mówi.

Jak dodaje, na zajęciach pojawia się spora ilość zawodników. - Niestety, jest to nieuniknione i czasami są braki, ale to zrozumiała. Każdy ma obowiązki związane z życie codziennym - dodaje.

Igor chwali sobie współpracę z trenerem Adamskim. - Jest wymagającym szkoleniowcem. Jestem mu wdzięczny, bo stawia na młodzież. Ciekawie i zrozumiale podaje nam wskazówki, by każdy z nas stawał się lepszy zawodnikiem - kończy popularny „Murzynek".

mp

Walne w Ruchu. Kto będzie prezesem?

Już 8 lutego o godz. 17 (I termin, II termin godz. 17.15) rozpocznie się niezwykle ważne spotkanie.

W sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Rykach odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Miejskiego Klubu Sportowego Ruch Ryki. Czy prezesem biało-zielonych nadal będzie Elżbieta Kuchnio.

PORZĄDEK OBRAD

1. Otwarcie obrad
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania
3. Przyjęcie porządku obrad
4. Zatwierdzenie regulaminu obrad zebrania
5. Wybór komisji:
- mandatowo - skrutacyjnej
- uchwał i wniosków
6. Sprawozdanie komisji mandatowo - skrutacyjnej o prawomocności obrad
7. Sprawozdanie zarządu z działalności w ostatniej kadencji
8. Sprawozdanie komisji rewizyjnej
9. Dyskusja (ocena pracy zarządu podczas ostatniej kadencji)
10. Podjęcie uchwały w przedmiocie udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi
11. Wybory
- prezesa zarządu
- członków zarządu
- komisji rewizyjnej
12. Dyskusja
13. Sprawozdanie komisji uchwał i wniosków
14. Zamknięcie obrad

mp

RYK

eprasa.pl b2c7d91b5e